



SYRENA

W NUMERZE :

SWIĘTO CZYNU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

RODZI SIĘ NOWA EUROPA

PO WYBORACH W NIEMCZECH

BITWA POD CHAMBOIS

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre 20 — PARIS (17)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK III — Nr. 82
28 SIERPIEŃ — 28 AOUT 1949

PRIX
CENA 15 fr.

RODACY!

Dziesięć lat temu, w dniu 1 września 1939 r. hordy hitlerowskie napadły na Polskę w porozumieniu i za przyzwoleniem bolszewików, uprzedzając ich o dwa tygodnie. Cały Naród Polski porwał za broń do walki o swą niepodległość, dając równocześnie hasło wszystkim wolnym ludom do zbrojnego przeciwstawienia się imperializmowi hitlerowskiemu, idącemu na podbój świata. Dlatego w obozie demokracji nazwano nas «natchnieniem ludów, walczących o wolność».

Rozpoczętą walkę prowadziliśmy do końca najofiarniej, najlojalniej, nawet wówczas, kiedy jeden z najeźdźców Polski stał się nieszczerym sprzymierzeńcem obozu walczących demokracji, pozostając wrogiem Narodu Polskiego.

Nikt nie zaprzecza wielkości naszego wkładu do wspólnego wysiłku wojennego. Walki wrześniowe w Polsce, walki Polskich Sił Zbrojnych, odbudowanych na zachodzie Europy, działalność Ruchów podziemnych w Polsce i w skupiskach polskich na emigracji przyczyniły się zdecydowanie do pokonania wspólnego wroga i do zwycięstwa.

Wspólny był wysiłek, a wkład Narodu Polskiego w zwycięstwo i poniesione dla niego ofiary — proporcjonalnie największy, a mimo tego nasi sprzymierzeńcy odsunęli nas od udziału w wynikach tego zwycięstwa. W nagrodę za nasz wkład po pokonaniu hitlerysty oddano nas w niewolę totalizmowi czerwonego, równie okrutnego i z takim samym zawzięciem, jak hitlerowski, niszczącego duchowo i biologicznie Naród Polski. Nasi dawni alianci zezwolili na rozszarpanie żywego organizmu naszej Ojczyzny i na zabór połowy ziem polskich.

Ogrom zbrodni jakich sowieccy okupanci dopuszczają się wobec Narodu Polskiego, kłeski, jakie ponoszą nasi dawni sprzymierzeńcy ze strony imperializmu sowieckiego, przekonały ich o wielkości ich błędów i o nieopłacalności zdrady wobec polskiego sojusznika.

Rodacy!

Oczywistość krzywdy, wyrządzonej Narodowi Polskiemu, jest powszechnie znana. Jednakże światu zachodniemu wygodniej jest zagłuszać głos własnego sumienia w sprawie Polski, jako sprawie nie dotyczącej bezpośrednio jego interesów. Dlatego na nas ciąży obowiązek stałego budzenia tego sumienia, stałego przypominania gwałtu, jakiego dopuszczono się nad Narodem Polskim, — krzywdy, jaka spotkała najwierniejszego, najofiarniejszego i najlojalniejszego sprzymierzeńca świata zachodniego w ostatniej wojnie. W szczególności musimy wykorzystać dziesiątą rocznicę napadu hitlerowsko-bolszewickiego na Polskę! Niech w tę rocznicę cały świat uprzytomni sobie ogrom zbrodni popełnionej na Narodzie Polskim. Świadomi tego, że wiele rzeczy nas dzieli, ale również i tego, że wszystkim nam jest wspólne dążenie do odzyskania Polski całej, demokratycznej i prawdziwie niepodległej — zwracamy się do wszystkich Polaków z wezwaniem, aby przystąpili do wspólnej akcji, która ma na celu okazanie całego światu, że Naród nasz czeka w cięż-

kich cierpieniach na wypełnienie wobec niego zobowiązań: przywrócenia mu wolności.

Rodacy!

Wzywamy wszystkich, bo wiemy, że wszystkim nam jest drogą wolność i całość Ojczyzny, do składania podpisów

Centralny Związek Polaków we Francji
Federacja Polskich Obronców Ojczyzny we Francji

Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego we Francji

pod protestami, z którymi zwrócimy się w imieniu Narodu Polskiego do świata zachodniego, głoszącego miłość wolności, o wyrównanie krzywd wobec naszego Narodu. Listy protestacyjne i instrukcje zostaną rozesłane przez Komitet Protestu Emigracji Polskiej we Francji.

ORĘDZIE PREZYDENTA R. P.

Obywatele Rzeczypospolitej,

Dziesięć lat upływa od chwili, gdy Naród Polski chwycił za broń, aby stawić czoło komunistyczno-nazistowskiemu przysiężeniu, mającemu na celu ponowny rozbiór Polski.

Te dziesięć lat, to lata walki, znoju, poświęcenia, krwi obficie przelanej i łez, którymi «płynię Polska cała». Te dziesięć lat to także lata bohaterstwa i chwały, którą okrył się Naród Polski przez wiekopomne czyny swych Sił Zbrojnych, walczących na wszystkich polach bitew świata, przez niezrównany opór przeciw wszelkim usiłowaniom wynarodowienia, przez niezachwiane wytrwanie w Wierze Ojców, przez nadludzką pracę podziemia, przez niezłomną postawę kaźnionych, katowanych, więzionych, wywożonych — przez niezliczone przykłady cichego poświęcenia, przez tęsknotę uchodźców, którzy woleli zostać na obczyźnie, niż «iść na obrozę».

A kiedy skończą się te katusze, wobec których «nawet odwaga załamuje ręce», historia wniesie je do skarbnicy bohaterstwa Narodu, z której przyszłe pokolenia czerpać będą siłę ducha i moc patriotyzmu, tak jak pokolenie obecne czerpie je z dotychczasowych dzieł naszych, pełnych przykładów poświęcenia i ofiarności dla Ojczyzny.

Spoglądając dziś na te dziesięć lat wojny, winniśmy zdać sobie sprawę z ogromu wielkości, jaką Naród Polski w tym czasie okazał.

Pamięć tych lat dodawać nam będzie sił do przetrwania ciężkich prób doby obecnej, do odrzucenia wszelkich z zewnątrz płynących pokus odstąpienia od naszych praw i budowania przyszłości Polski na mgławicowych obietnicach obcych — oraz do wytrwania w służbie idei prawdziwej Niepodległości i Całości Rzeczypospolitej, demokratycznej i społecznie sprawiedliwej, do chwili, gdy Bóg pozwoli nam doczekać Wyzwolenia.

Londyn.

(—) AUGUST ZALESKI.

RECYDYWISCI

Już po raz drugi stalinowcy, rządzący dzisiaj w Polsce, odważyli się zbezczeszczyć cmentarz żołnierza polskiego we Francji. Po Dieuzie, agenci Kominformu wkraczają i znieważają miejsce wiecznego spoczynku żołnierzy I-szej Dywizji Pancerniej — Langannerie.

Brak jest słów, by wyrazić święte oburzenie tych, których los oszczędził w czasie ostatniej wojny, a którzy dzisiaj zmuszeni są być świadkami cynicznego panoszenia się politruków nad grobami ich poległych towarzyszy broni.

Upiorność sowieckiego totalizmu komunistycznego polega na tym, że stalinowcy z jednej strony niszczą każdy, nawet najmniejszy przejaw samodzielnego myślenia, zmieniają ludzi w niewolników, traktując ich gorzej, niż zwierzęta pociągowe, wypalają gorącym żelazem wszelką wolność, z drugiej zaś strony ci sami stalinowcy ogłaszają swoje ofiary, ludzi pomordowanych w najokrutniejszy sposób, jako bohaterów swego krwawego systemu.

Stalinowcy, rządzący dzisiaj w Polsce, postępują w identyczny sposób. Za bohatera „demokracji ludowej”, tego zaprzeczenia niepodległości i wolności, tego systemu plugawej dyktatury płatnych agentów Kominformu, ogłaszają polskiego żołnierza — tego żołnierza, który całe swoje życie walczył i poległ w obronie ideałów, dziś pogwałconych i podeptanych właśnie przez stalinowców.

Stalinowcy mają czelność uważać za swego bohatera — tego żołnierza polskiego, któremu we wrześniu 39 r. wpakowali nóż w plecy w momencie, gdy on samotnie zmagał się z tyranią hitlerowską.

I tego, który przez cały czas okupacji hitlerowskiej ani na chwilę nie złożył broni w nierównej walce o wolność, a którego właśnie oni, stalinowcy, podstępnie osaczali, rozbrajali i pod knutem pedzili do łagrów na Syberiach i Kameczatkach.

I tego, którego podczas powstania warszawskiego miażdżyły czołgi hitlerowskie, podczas gdy oni, stalinowcy, z drugiej strony Wisły z cynicznym spokojem przy patrywali się niesamowitemu dziełu zniszczenia.

I tego wreszcie, który w ramach armii aljanckich na Zachodzie ginął tysiącami, by właśnie oni, stalinowcy, narówni z hitlerowcami nie mieli dostępu do naszego kraju.

Nie! Po stokroć nie! Już teraz nikogo stalinowcy nie potrafią oszukać. Dzisiaj już nie wprowadzą świata w błąd, jak nie potrafili w czasie wojny i bezpośrednio po niej wprowadzić w błąd polskiego żołnierza.

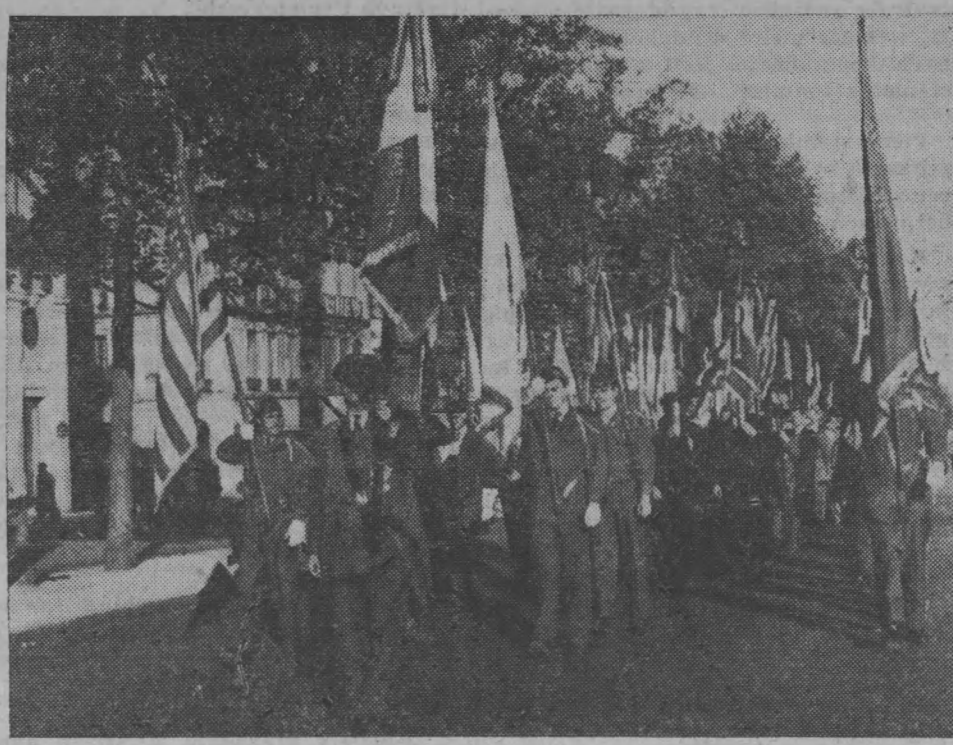
Gdy różni agenci Kominformu namawiali żołnierza polskiego do zdrady sprawy narodowej — on odwrócił się od nich z pogardą.

Gdy taki prof. Kot twierdził, że „niewątpliwie Stalin jest zarówno, co do koncepcji jak i realizacji magnus artifex (wielki budowniczy — przyp. mój) nowej Polski” — żołnierz odmówił mu prawa przemawiania w imieniu narodu polskiego.

Gdy tenże prof. Kot przekonywał, że „Stalin obmyślał i wykonał program Polski mocnej”, gdy starał się wmówić, iż to, że Polska „takie właśnie przybiera kształty i tak wspaniałe dla nas otwiera perspektywy, to jest w pierwszym rzędzie jego (t. j. Stalina — przyp. mój) dzieło i każdy winien mieć pełną tego

St. P.

(Dokończenie na str. 3-ej)



Standary alianckie i polskie defilują w dn. 15. VIII. 49 przez Champs Elysees w Paryżu (Foto Bruchwalski)

FP 2156

Wiadomości z kraju

Reżimowe pacholki

Mimo bardzo silnego nacisku ze strony „rządu” jak dotąd na całym terenie Polski znalazło się tylko 3 księży, którzy wypowiedzieli posłuszeństwo hierarchii kościelnej i aprobowali politykę komunistów w stosunku do Wiary.

Jeden z nich, ks. Pacholek, proboszcz z Bytowa na Dolnym Śląsku, w przemówieniu, wygłoszonym na zebraniu powiatowej rady narodowej, atakował Papieża za „utrudnianie życia duchowieństwu” i za „sympatie pro-niemieckie”.

Prześladowania księży, wiernych Watykanowi, wciąż przybierają na ostrości.

M. in. został skazany na 9 lat więzienia Karmelita ks. Romanowski, któremu zarzucono, obok należenia do W i N — czytanie zakazanej prasy emigracyjnej. Oskarżają go również o bicie zatrudnionych w klasztorze robotników i o... spowodowanie zajścia w ciężką robotnicę.

Jeszcze jeden...

Konsul generalny reżimu warszawskiego w Montrealu (Kanada), Tadeusz Rakowski, zrezygnował ze stanowiska, oskarżając reżim, że służy interesom nie Polski, a Rosji, oraz stwierdzając, że jako wierzący katolik, nie może z nim więcej pracować. Rakowski zgłosił się do b. Ambasadora USA w Warszawie, Bliss Lane, porsząc go o pomoc.

Warto zaznaczyć, że niedawno to samo uczynił drugi sekretarz poselstwa reżimowego w Ottawie, W. A. Żbik, który oświadczył, że „woli być godnym kotem na wolności, niż sytym psem na łańcuchu”.

Ukarany humanitaryzm

Szwedzki marynarz, Engstroem, został skazany na 3 lata więzienia przez sąd okręgowy w Gdańsku za to, że ułatwił kilku Polakom wydostanie się z Kraju.

Marynarz przyznał się do zarzuczonego mu czynu, oświadczaając, że pomagał ofiarom „komunistycznego raj” z pobudek humanitarnych, nie pobierając za to żadnego wynagrodzenia.

Chłopi nie chcą uprawiać roli!

Prasa krajowa donosi, że w województwie rzeszowskim 3.000 gospodarstw chłopskich jest nieobsadzonych.

Są to gospodarstwa, pozostałe po przymusowo przesiedlonych. Mimo, że reżim obiecuje ewentualnym amatorom nie tylko bezpłatny przejazd, lecz i pożyczki — nikt nie chce gospodarstw tych objąć... by oddawać potem plony kołchozowi!

Pola stoją więc nie obsiane...

„Bojownicy o niepodległość”

W dniu 1 września odbędzie się w Polsce jeszcze jedna „fuzja”. Mają się złączyć w jedną organizację wszystkie związki „bojowników o wolność i niepodległość” oraz bohaterowie „walki z faszyzmem”.

Oczywiście, jak i we wszystkich poprzednich tego rodzaju wypadkach, chodzi jedynie o to, by zapewnić komunistom głos decydujący i pozwolić reżimowi wykorzystanie organizacji dla celów propagandy politycznej.

Demokratyczne ceny

We wszystkich szpitalach warszawskich, razem wziętych, jest obecnie zaledwie 5.400 łóżek, czyli zaledwie 50 proc. zapotrzebowania.

Zwiększenie ilości pomieszczeń szpitalnych tłumaczone jest brakiem środków finansowych, mimo, że od chorych pobiera się za leczenie bardzo wysokie stawki: opłata za chorego wynosi 1.000 złotych dziennie!

Akurat — dla proletariatu!

Obozy letnie

W okresie wakacyjnym z bezpłatnego pobytu na obozach letnich korzystało ponad milion dzieci i młodzieży od 3 — 19 lat. Z ośrodków emigracyjnych udało się sciągnąć tylko 3.000.

Obozami kierowali wszędzie partyjni komuniści, a rozkład zajęć przewidywał obowiązkowo zapoznanie się z zasadami marksizmu-leninizmu.

Odznaczeni

Reżim warszawski nadał order „Sztandaru Pracy” następującym uczonym i artystom, których działalność uznał tym samym za najbardziej „chwalebą” w oczach komunistów:

W kulturze i sztuce: Karol Adwentowicz, Jerzy Andrzejewski, Władysław Broniewski, Jarosław Iwaszkiewicz, Wanda Jakubowska, Mieczysław Jastrun, Pola Gojawiczyńska, Leon Kruczkowski, Zofia Nałkowska, Andrzej Panufnik, Lucjan Rudnicki, Ludomir Różycki, Leon Schiller, Franciszek Strykowski, Ewa Bandrowska-Turska, Aleksander Zelwerowicz.

W dziedzinie nauki; prof. W. Biernawski (Akad. Górnicza), N. Gąsiorowska (Uniw. Łódzki), W. Goetel (Akad. Górnicza), S. Kulczyński (Un. Wrocław.), T. Marchlewski (Un. Jag.), S. Bienkowski (Un. Warsz.), B. Stefanowski (Pol. Łódzka), S. Turski (Polit. Gdańska), L. Uzarowicz (Szkola Inżynierska — Warszawa), E. Warchałowski (Politechnika Warsz.), S. Żółkiewski (I. B. L.).

Reprymanda

Redaktor literacki moskiewskich „Izwestii”, Tiurin, ogłosił po pobycie w Polsce obszerny artykuł, w którym ostro skrytykował polskich literatów i artystów za to, że „nie uwolnili się od ideo-

logicznego balastu burżuazyjnego estetyzmu”, niedostatecznie korzystają z „historycznych doświadczeń literatury sowieckiej” i nie zawsze stosują się do „metod socjalistycznego realizmu”.

Wymienił on przy tym imienne, jako obciążoną kompleksem burżuazyjnym, m. inn. Zofię Nałkowską... odznaczoną własnym orderem reżimowym.

Ostra nagana „wyższej władzy” z Moskwy niezawodnie spowoduje nowy nacisk władz reżimowych na nieszczęśliwych polskich intelektualistów.

Na jedno kopyto...

W państwowych domach towarowych w Warszawie zjawily się jesionki męskie w cenie 10.080 do 16.000 zł. i bluzki nylonowe po 3.546 zł. Są również skarpetki męskie (po 500 zł.), lecz wyłącznie w jednym rozmiarze, co powoduje rozgoryczenie klientów.

Walki na Mazurach

W prasie zagranicznej pojawiły się wiadomości o tym, jakoby na przestrzeni trójki Białostok - Augustów - Ciszyn pojawiły się poważne siły antykomunistycznych partyzantów, których oddziały przednie podchodzą podobno aż pod Modlin. Starają się one uwolnić więźniów, znadających się w obozach koncentracyjnych.

Przegląd wydarzeń

Rada Narodowa w Londynie przejawia ożywioną działalność, zwłaszcza w dziedzinie finansowej, wykorzystując swe szerokie uprawnienia, odpowiadające dokładnie uprawnieniom, przysługującym według Konstytucji Sejmowi.

Utworzono specjalną komisję badania rachunkowości, która zajęła się energicznie kontrolą dotychczasowej gospodarki narodowej. Zażądała ona od szeregu osób, którym zostały powierzone państwowe fundusze, szczegółowych sprawozdań, przy czym warto zaznaczyć, że wiele z nich, na samą wiadomość o utworzeniu komisji — samorzutnie nadesłało raporty.

Zajęto się również opracowaniem projektu utworzenia Funduszu Narodowego.

Wreszcie, w nieco innej dziedzinie, Rada Narodowa wystąpiła z propozycją utworzenia Parlamentu krajów Europy Środkowej i Wschodniej, do którego weszliby przedstawiciele państw z za żelaznej kurtyny, nie reprezentowanych oficjalnie w Strasburgu. Na tę polską propozycję odpowiedziało już pozytywnie kilka emigracyjnych Komitetów Narodowych.

W Finlandii wybuchnął nagle, z inicjatywy komunistów, szereg strajków, obejmujących najważniejsze gałęzie przemysłu. Rząd zajął wobec nich bardzo energiczne stanowisko, a socjalistyczna centrala związków zawodowych zagroziła wykluczeniem syndykatów, posłusznych komunistom, jeśli strajki nie zostaną natychmiast odwołane.

Pierwszym krokiem nowego rządu belgijskiego było utworzenie komisji, mającej zreformować i ulepszyć działanie ubezpieczeń społecznych.

Komitet porozumiewawczy państw, korzystających z pomocy amerykańskiej w ramach planu Marshalla, opracował plan podziału kredytów, biorąc pod uwagę, że zainteresowane państwa zażądały łącznie 5 miliardów dolarów, podczas gdy Senat amerykański przyznał tylko 3,6 miliardów, lecz W. Brytania w pierwszym rządzie, a następnie Francja i Holandia oświadczyły, że zmniejszone kwoty są dla nich absolutnie niewystarczające.

Kongres amerykański postanowił uchwalić na razie jedynie pierwszą tranzę pomocy na uzbrojenie, żądanej przez Prezydenta Truman'a dla krajów europejskich. Dalsze kredyty będą uchwalone dopiero po sprawdzeniu, jak została zużyta pierwsza dostawa.

Amerykanie postanowili dostarczyć Jugosławii materiałów, niezbędnych do

zbudowania wielkiej stalowni. Tłumacząc to posunięcie, minister Acheson oświadczył, że „zmusi ono do zastanowienia się inne kraje satelickie”.

W Niemczech zachodnich i w Austrii powstały „narodowe” ugrupowania komunistyczne, wzorujące się na przykładzie marszałka Tito, a więc odmawiające podporządkowania się dyrektywom Moskwy.

Moskwa zwróciła się do wiernych Kominformowi komunistów jugosłowiańskich z apelem, by powstali przeciw Tito i zrzucili go siłą, zapowiadając bezpośrednią interwencję.

Arcybiskup Beran zwrócił się do prokuratora z listem, w którym zapytuje, na jakiej podstawie jest uwięziony w pałacu arcybiskupim w Pradze od 19 czerwca, na jakiej podstawie nie dopuszcza się do niego nikogo i nie doręcza mu się korespondencji.

List ten został bez odpowiedzi.

Ojciec św., Pius XII, oświadczył przed paru dniami, że „Kościół rzadko kiedy czuł się tak spokojny i pogodny, jak w tej chwili, kiedy głos jego rozległ się w świecie i kiedy jego dzieci mają zdecydować, jaki odgłos znajdzie on w ich sercach i sumieniach”.

Dodał on, że „Kościół przeprowadził niezbędną linię podziałów pomiędzy obozem Chrystusowym a obozem Jego przeciwników, wskazując sumieniom katolickim, pragnącym prawdy i światła, gdzie się znajduje droga prosta, jasna i pewna, a gdzie kręte ścieżki, prowadzące do zguby.

Z Albanii nadchodzą najbardziej sprzeczne wiadomości. Scigając resztki oddziałów partyzanckich, regularne wojska greckie miały podobno przekroczyć granicę i wtargnąć na terytorium albańskie. Grecy mieliby działać w porozumieniu z Tito, który ze swej strony podnieca wrzenie wewnątrz kraju. Praas komunistyczna utrzymuje, że jest to akcja uzgodniona z Waszyngtonem i Londynem, pragnącymi wykreślić z mapy „ludów” republikę albańską.

Doradca technicznym chińskiego sztabu komunistycznego miałby być niemiecki marszałek von Paulus, wzięty przez Rosjan do niewoli pod Stalingradem.

Komisja prawnicza Kongresu amerykańskiego uchwiliła projekt ustawy, zezwalającej na udzielanie rocznie 3200 wiz imigracyjnych do USA uczonym i ispe-

O czym piszą inni

«Le Monde» wydrukował w związku z obradami Rady Europejskiej w Strasburgu artykuł b. ambasadora Węgier w Paryżu, Pawła Auera, w którym czyta- my:

„Ludzie, wykuwający nową Europę nie powinni przeoczyć, na samym wstępie swej akcji, że ich zadaniem ostatecznym nie jest stworzenie Europy okrojonej, lecz organizacji, obejmującej ją całą — i winni zapewnić sobie, gdy tylko to się stanie możliwe, współpracę narodów — dziś będących w niewoli, lecz należących całą swoją cywilizacją i obyczajami do Zachodu; ich współpraca w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej jest dla Zachodu niezbędna”.

«Die Welt» donosi, że w strefie sowieckiej okupowanych Niemiec budowane są w pośpiechu skierowane na zachód wyrzutnie V2.

„Każda z tych wyrzutni ma ściśle określone pole działania i istnieje ogólny plan, mogący być puszczony w ruch w ciągu paru minut.

Dwie wyrzutnie znajdują się w Meklemburgii i wycelowane są na południową Szwecję, trzecia jest w Turynii i ma ostrzeliwać Ren; czwarta, na Śląsku, ma bronić wyspy Rugii, wreszcie dwie ostatnie, będące jeszcze w budowie, mają być wycelowane na ujście Łaby i na Holandię”.

Felietonista «Aurore» naśmiewa się w sposób wielce zjadliwy z rządu warszawskiego, który zagroził śmiercią za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości:

„Gdy rząd posiada monopol rozpowszechniania fałszywych wiadomości, jest całkiem naturalnym, że chroni je od podróbek, podobnie jak banknoty.

Gdyby wszyscy w Polsce zaczęli kłamać, po czym rozpoznaliby informacje urzędowe?

„Wiem oczywiście, że „fałszywe wiadomości” są tam właśnie wiadomościami prawdziwymi, lecz to niczego nie zmienia. Wręcz przeciwnie. Gdyby, z powodu czyjejs nieostrożności, do urzędowych kłamstw domieszala się wiadomość prawdziwa, Polacy utraciliby jedną pewność, jaką obecnie posiadają: że nigdy, w żadnym wypadku, w komunikatach ich rządu nie ma ani jednego słowa prawdy. W duszy ich pojawiłoby się zwątpienie, i — kto wie — może kiedyś niektórzy ludzie zaczęliby wierzyć, że minister komunistyczny może mówić prawdę. To byłoby okropne!”

«Le Rassemblement» zwraca uwagę na pewien interesujący szczegół: «Młoda Guardia» — powieść sowieckiego pisarza Aleksandra Fadiejewa, który występował wielokrotnie na kongresach i zjazdach międzynarodowych jako delegat Rosji — otrzymała najwyższą w Sowietach nagrodę Stalina. Otóż w tej powieści, która niezawodnie w całej pełni odpowiada wymogom „socjalistycznego realizmu”, znajdujemy opis tego, jak jeden z bohaterów, Fomin, „korzystając z tego, że wchodził w skład organu, posiadającego władzę wykonawczą, uzyskał skazanie swych dwu braci na deportację do obozu pracy przymusowej i przywłaszczzył sobie ich mienie”.

Więc jednak są te obozy i jednak jest samowola administracji! Bo przecież — kończy «Rassemblement» — cała prasa sowiecka podnosiła realizm tej książki!

Z OSTATNIEJ CHWILI

Szef protokołu dyplomatycznego rządu warszawskiego, Adam Gubrynowicz wysłał ze Szwajcarii telegram do b. Ambasadora USA w Warszawie, p. Bliss-Lane, powiadamiając go, że „wybrał wolność” i tłumacząc swój krok pobudkami natury religijnej.

Sowiety śpiesznie koncentrują wojska nad granicą Jugosławii. W jej kierunku maszeruje m. inn. kolumna, złożona z 300 czołgów.

cialistom o wysokich kwalifikacjach, poza normalnym kontyngentem.

Prezydent Truman mianował gen. Bradley'a przewodniczącym wspólnego komitetu szefów sztabu armii lądowej, lotnictwa i marynarki.

Święto Czynu Żołnierza Polskiego

Jest jakaś wzruszająca wymowa w tym, że Protest przeciw uniewolnieniu Polski przez czerwony totalizm Emigracja Polska we Francji rozpoczęła święceniem rocznicy ZWYCIĘSKIEGO CZYNU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO! Jest w tym wielka, głęboka wiara, że Naród, który potrafił tylekroć zbawiać świat od grożącej mu niewoli azjatyckiej, od niewoli u barbarzyńców wschodnich, że ten Naród, mimo przegranej wojny — nie ulegnie, nie złoży broni i z pola walki nie ustąpi, dopóki sztandary jego nie rozwiną się ponad wolnymi ziemiami Ojczyzny.

W dwóch głównych centrach życia polskiego we Francji, w Paryżu i w Lille — spontaniczne demonstracje masowe, wykazały naszym aliantom i całemu światu, że NIE ZGINĘŁA, że jest komu upominać się o Jej wolność, że jest komu domagać się dla Niej praw, że są tysiące i tysiące ludzi, którzy nie spoczną, dopóki nie wydrą — i wszystko jedno jak — tych wszystkich praw, które się Wielkiemu Narodowi, Narodowi nieugiętemu należą. Nie ma bowiem takiej siły na świecie, która mogłaby zmusić Polaka do bezprotestacyjnego przyjęcia niewoli.

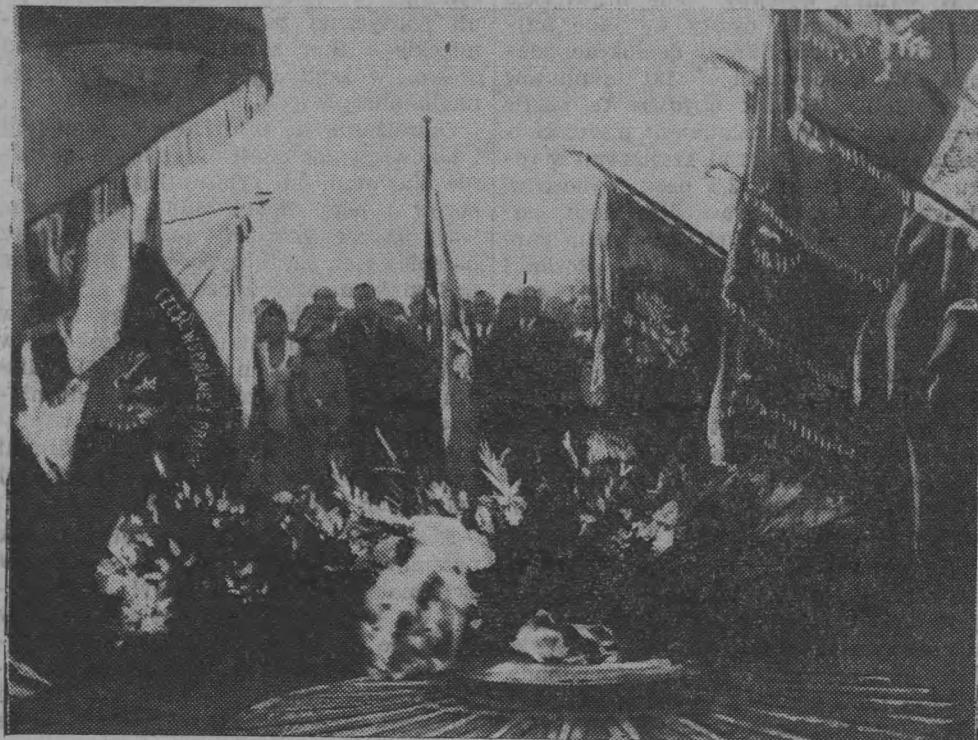
Było coś potężnego w tych masach, które najpierw w Świątyniach Pańskich z głęboką ufnością i wiarą śpiewały: — Ojczyznę Wolną raz nam wrócić Panie!..” Było coś wstrząsającego w tych tysiącach Polaków, maszerujących przez ulice Paryża i Lille za lasem sztandarów narodowych, składać hołd Poległym Towarzyszom Broni, którzy ginęli za wolność świata całego — a nie tylko za wolność tych, którzy lepiej umieli przehandlować Ofiarę. Było coś przejmującego w tych natłoczonych Polakami salach, w których jak groźba burzy rwała się pieśń: „...nie zginęła, póki my żyjemy”.

Widziała ten protest Wolnych Polaków stolica świata, jaką jest Paryż. Widziały tłumy cudzoziemców na Polach Elizejskich znów zbratane w tym niemych protestach sztandary wszystkich narodów,

miłujących pokój, ale ponad pokój — miłujących wolność, widziały te tłumy Orły Białe z koroną, widziały biało czerwone sztandary w otoczeniu sztandarów alianckich.

I oto spotkaliśmy się znów — na innym polu boju ci sami, którzyśmy niedawno zawarli braterstwo krwi i broni. Wspólnie przelewaliśmy krew za wolność całego świata. Dziś wspólnie przypomnieliśmy temu światu, że nie może być pokoju — gdy połowa Europy, a z nią jej serce, Polska — jęczy w niewoli.

Rzuciliśmy rękawicę i wyzwanie najeźdźcy, rzuciliśmy rękawicę i wyzwanie ob-



Po roznieceniu Znicza na mogile Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym — minuta ciszy; pochylone sztandary polskie mówią o Wolności polskiej nazwiskiem wrytym na murach Łuku. (Foto Bruchwalski)

cym agentom, ukrywającym się pod tytułami czynności państwowych. Stanęliśmy otwarcie do walki o Wolność, o Niepodległość, o Całość naszej Ojczyzny. I wierzymy, że w walce tej nic i nikt rozbić nas nie zdoła, że dla tego najświętszego celu będziemy zawsze tak złączeni, jak byliśmy w ten dzień sierpniowy nad mogiłami Nieznanych Żołnierzy.

Umiemy się zdobyć na jedność, umiemy zespolić wszystkie siły. W oparciu o taką postawę społeczną, w oparciu o taki hart i determinację — legalne Państwo na obczyźnie może walkę prowadzić i walkę tę może całkowicie wygrać. Wygrana ta więc w wielkiej mierze od nas i od naszej zjednoczonej siły zależeć będzie.

St. M.

Uchwała Rządu R.P.

z dnia 10 sierpnia 1949 roku.

Rząd R. P. wobec nowego aktu gwałtu, wymierzonego przez narzucony Polsce reżim komunistyczny przeciw Kościołowi w Polsce stwierdza, że:

- 1) prawa Kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce ustalone zostały zasadami Konkordatu, zawartego między Rządem R. P. a Stolicą Apostolską,
- 2) prawa te nie mogą być zmienione, ani tym bardziej, ograniczone, bądź też zniesione żadnym jednostronnym aktem samowładnej administracji warszawskiej, nie będącej w istocie rzeczą niczym innym, jak tylko jednym z organów wykonawczych wrogiej okupacji,
- 3) pozycja moralna Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Polsce — stworzona tysiącletnią pracą — na skutek obecnych prześladowań, których wyrazem jest m. inn. świeży dekret komunistycznej administracji w Polsce wymierzony przeciwko Kościołowi, dozna jedynie wzmocnienia.

CYPRIAN NORWID

Moja piosenka

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów nieba...

Tęskno mi, Panie...

Do kraju tego, gdzie winą jest duża
Popsować gniazda na gruszy bocianie,
Bo wszystkim służą...

Tęskno mi, Panie...

Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są jak odwieczne Chrystusa wyznanie:
„Bądź pochwalony!”...

Tęskno mi, Panie...

Tęskno mi jeszcze i do rzeczy innej,
Której, już nie wiem, gdzie leży
mieszkanie,

Równie niewinnej...

Tęskno mi, Panie...

Do bez-tęsknoty i do bez-myślenia,
Do tych, co mają TAK za TAK —
NIE za NIE —

Bez światło-cienia...

Tęskno mi, Panie...

Tęskno mi ówdzie, gdzie ktoś o mnie stoi?
I tak być musi, choć się tak nie stanie
Przyjaźni mojej!

Tęskno mi, Panie...

Polskie Politbiuro

W każdym kraju za „żelazną kurtyną” niezależnie od oficjalnych, konstytucyjnych figurantów, istnieje „Politbiuro”, złożone z kilku lub kilkunastu osób, które decyduje o wszystkich sprawach. W Moskwie Politbiuro składa się z 13 osób.

Reżim, rządzący dzisiaj w Polsce, również ma swoje Politbiuro. Oto jego skład: Bierut, Berman, Cyrankiewicz, Jóźwiak, Minc (a gdzie jest jego córka?), Radkiewicz, Rapacki, Sychalski, Świątkowski, Zambrowski i Zawadzki.

RECYDYWIŚCI

(Dokończenie ze str. 1-ej)

faktu świadomość” — żołnierz polski uznał profesora za zwyczajnego zdrajcę. Dzisiaj jeszcze bogatsi jesteśmy w doświadczenia. Dzisiaj też już cały świat wie, że stalinowcy nie reprezentują narodu polskiego, że utrzymują się przy władzy tylko dzięki bagnetom sowieckim.

Boli nas to znieważenie grobów naszych poległych Kolegów przez stalinowskich politruków. Pewność jednak, że panoszenie się stalinowców niedługo się skończy, znacznie łagodzi ten ból.

St. P.

Rodzi się nowa Europa

W Strasburgu, starym alzackim mieście na pograniczu dwu kultur: łacińskiej i germańskiej, rozpoczęła 8. VIII. swoje obrady Rada Europy.

Nie chcę ulegać polskiej skłonności do wypowiedziania wielkich słów, ale wydaje się, że trudno uniknąć stwierdzenia, iż na naszych oczach uczyniono wielki krok w kierunku przebudowy Europy. Musimy być w pełni świadomi tego faktu, choć narazie Europa, którą się organizuje w Strasburgu nie obejmuje naszego kraju. Jeżeli jednak obecna próba się uda, jest wiele nadziei, że swobodnie wybrani przedstawiciele Polski zasiądą niezapługo na ławach parlamentu europejskiego. Waga wydarzenia, którego jesteśmy świadkami polega bowiem w dużej mierze na fakcie, że oto wolne kraje Europy wystąpiły z jakimś planem nowym, rewolucyjnym. Dotychczas bowiem monopol na przemiany w dziedzinie politycznej czy gospodarczej miały Sowiety, a reszta świata jedynie liczyła dywizje i armaty na ewentualną obronę przed napadami. Jeśli nawet bardziej sceptycznie pośród nas powiedzą, że to czego dokonano w Strasburgu — to wciąż jeszcze za mało (z góry się z nimi godzimy zresztą!), tym niemniej stwierdzić trzeba, że 8 sierpnia br. to data zerwania z biernością i pokornym wyczekiwaniem na nieuniknioną katastrofą. A to już jest poważne osiągnięcie.

Przejdźmy jednak do funkcjonowania organizmu, zwanego Radą Europy. Składa się on z dwu części: Komitetu ministrów spraw zagranicznych i Zgromadzenia Doradcze. — Pod aktem ustanawiającym Radę Europy położyło podpisy dziesięć państw: Francja, W. Brytania, Włochy, Dania, Szwecja, Norwegia, Belgia, Holandia, Luksemburg i Irlandia. Już jednak na swym pierwszym posiedzeniu w Strasburgu Komitet Ministrów postanowił przyjąć Grecję, Turcję i Islandię (ze względu na terminy konstytucyjne przedstawiciele Islandii nie biorą jeszcze udziału w obecnej sesji Rady). Komitet Ministrów, urzędujący w pięknych salonach merostwa strasburskiego, jest niejako przyszyłym rządem europejskim. Narazie oczywiście re-

(OD SPECJALNEGO WYŚLANNIKA „SYRENY”)

prezentuje on jeszcze państwa w pełni suwerenne i nie jest odpowiedzialny przed Zgromadzeniem; przeciwnie zaś usiłuje w drodze statutu ograniczyć rolę i inicjatywę tego, co jest zaczątkiem przyszłego parlamentu Europy. Urzędujący ministrowie uważają za swój obowiązek dbać, aby przemiany w strukturze naszego kontynentu odbywały się bez niebezpieczeństwa zawalenia się starych form zanim zrodzą się nowe. Obecna budowa Europy przy niebezpieczeństwie sowieckim przypomina bowiem budowę murów Jerycha, gdzie w jednej ręce kielnię, a w drugiej broń trzeba było trzymać.

Komitet ministrów obraduje pod przewodnictwem przedstawiciela Belgii, gdyż kraj ten jest pierwszy w kolejności alfabetycznej. P. H. Spaak, który przewodniczył jeszcze 9 bm. Komitetowi Ministrów, 11-go rano został jednomyślnie wybrany przewodniczącym Zgromadzenia. W międzyczasie bowiem nastąpiła w Belgii zmiana rządu, Spaak przestał być ministrem Spraw Zagr., natomiast Van Zeeland z ław Zgromadzenia przeniósł się na fotel przewodniczącego Komitetu Ministrów.

101 członków Zgromadzenia zasiada w tej chwili w pięknej auli uniwersytetu strasburskiego. Wśród nich co najmniej 70 proc. to dawni premierzy lub ministrowie swoich krajów, a więc ludzie z dużym doświadczeniem politycznym. Są tam przywódcy partii politycznych, przewodniczący parlamentów itd. Wiele jest wśród nich znanych każdemu europejczykowi nazwisk. Najpopularniejszy jest oczywiście Churchill, któremu zresztą robi się hałaśliwą i dosyć niesmaczną reklamę. Członkowie Zgromadzenia noszą tytuł „reprezentantów” i zasiadają nie według krajów, ale w porządku alfabetycznym, co ma podkreślać, że reprezentują oni, każdy indywidualnie, interes całej Europy, a nie własnej ojczyzny.

Po uroczystym otwarciu (w obecności 450 dziennikarzy z całego świata i

około 600 osób publiczności, głównie ze świata politycznego), Zgromadzenie, pod energicznym kierownictwem zasłużonego dla sprawy Europy, socjalisty belgijskiego, Spaaka, zabrało się do dzieła.

Rozpoczęto obrady oczywiście od spraw formalnych, regulaminowych. Dyskusja nad tymi sprawami nie była jednak taka jałowa, jak to się wydaje tym, którzy sądzą, że Europę można przebudować w dwa tygodnie. Oto przy okazji dyskusowania szeregu spraw formalnych ujawnia się ofensywa członków Zgromadzenia, pod wodzą Churchilla, przeciw statutowi Rady Europy, ograniczającemu uprawnienia reprezentantów na rzecz Komitetu Ministrów. Jest to o tyle pocieszające, że na wypadek przełamania ograniczeń statutowych Zgromadzenie Doradcze przerodzić się może szybko w prawdziwy parlament Europy.

W piątek 12 bm. wieczorem na najpiękniejszym placu Strasburga — pl. Kleber odbył się wielki wiec Mouvement Europeen, na którym zasiadający w Zgromadzeniu członkowie Ruchu Europejskiego oraz p. Brugmans przypomnieli zebranym, że tak szybkie zwołanie Rady Europy jest wynikiem parcia mas w wolnych krajach Europy.

Jerzy JANKOWSKI.

Złote myśli

„Marszałek Józef Piłsudski docenił teraźniejszość naszą, przeszłość i przyszłość lepiej od innych, ponieważ najmniej myślał o sobie i dlatego pod względem wartości moralnej jak i wielkości woli i czynu stanął wśród Narodu Polskiego jako olbrzym”.

Lens, 1935

Michał KWIATKOWSKI

NAWET WRÓBLE ŚWIERGOCĄ

To nie jest wcale przypadek, ani tym bardziej troska o odbudowę Warszawy, że w naszej stolicy została już otwarta aleja W-Z (Wschód-Zachód) i że Rokossowski nadesłał Bierutowi specjalne gratulacje z powodu jej ukończenia. Był pośpiech w wykończeniu tej alei, gdyż jest ona częścią składową olbrzymiej autostrady strategicznej Moskwa—Berlin, budowanej gorączkowo pod nadzorem sztabu sowieckiego. Dla kamuflażu, autostradę buduje się odcinkami oddalonymi od siebie.

Poszczególne odcinki tej drogi wojennej będą nosiły nazwy „bohaterów sowieckiego sojuszu”: w Warszawie—Świerczewskiego, odcinek: Warszawa—Berlin—Rokossowskiego, i t. d. Catość, oczywiście, przyjmie nazwę „ojca ludów” — Stalina.

W Berlinie funkcjonuje reżimowa „misja wojskowa”, a przy niej „wydział wojoskowy”. Najciekawszą „osobistością” tego wydziału jest por. Władysław Piotrowski (z zawodu tokarz narzędziowy). Prowadzi on obie kancelarie: jawną i tajną; prowadzi on również obie kasy: jawną i tajną czyli tak zw. „wydatków specjalnych”. Zadaniem Piotrowskiego jest nawiązywanie kontaktów oraz nadzór nad agentami Bezpieki. Wydatki na te „cele” pokrywa oczywiście z kasy „tajnej”, która, jak mnie zapewniają, objęcie jest zaopatrzone we wszystkie waluty, szczególnie w dolary. Te ostatnie pochodzą częściowo ze skupu fałszywych dolarów dokonywanego przez agentów Bezpieki na terenie Francji.

Agenci Bezpieki są wszędzie. Żółtodziobów łatwo jest zdemaskować. Np. podczas obchodu Święta Żołnierza Polskiego w Lille, w chwili składania wieńca pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza, jeden z takich żółtodziobów nie wytrzymał i odezwał się do swego sąsiada, starszego, solidnego pana: „Patrz pan, jak polscy faszyści się zabawiają”. Odpowiedź była natychmiastowa: Starszy pan bez słowa trzepnął agenta najpierw w lewy, potem w prawy policzek. Incydent wyczerpany, agent zdemaskowany.

Nie zawsze jednak tak jest. Np. mało kto wie, że już od kilku miesięcy siedzi w reżimowej ambasadzie w Paryżu wysokiej klasy agent Bezpieki, b. naczelnik wydziału Obsady Placówek Zagranicznych ministerstwa Przemysłu i Handlu, Samiński (prawda, że to ładnie brzmi po polsku?). Sam Radkiewicz „odprawił” go przed wyjazdem z Warszawy do Paryża.

Ale jeśli ktoś w ambasadzie reżimowej zapyta o Samińskiego, to odpowiedź jest zawsze ta sama: „Jest to mały urzędnik, który pomaga radcy handlowemu”. Można i tak.

Zdziwił się zapewne moi Szanowni Czytelnicy, gdy im powiem, że pan Michał Kwiatkowski z Lens wstąpił do Centralnego Związku Polaków. A tak przecież jeszcze do wczoraj ten CZP zwalczał i obrzucał błotem. Zwyczajna zmiana poglądów Pana Michała.

A stało się to w sposób następujący: Pomimo nacisku różnych sił i z różnych kierunków, Walny Zjazd Sokolstwa Polskiego w Oignies postanowił pozostać w ramach organizacyjnych CZP. Była to może nie kłeska (prawdziwą kłeską było powstanie „Syreny” kombatanckiej), — lecz w każdym razie duża porażka Pana Michała. Na ostodę ciężkiego żywota, II Okręg Sokolstwa postawił wniosek nadania Panu Michałowi członkostwa honorowego Związku.

Wbrew powszechnie przyjętym zwyczajom, nad wnioskiem wywiązała się długa i chwilkami ostra dyskusja, w wyniku której sprawę poddano pod tajne głosowanie. Rezultat: 36 głosów za honorowością Pana Michała, 35 — przeciw, trzech nie miało dostatecznie ustalonej opinii i oddało białe kartki. Przewodniczący ogłosił, że wniosek przeszedł. Pan Michał pośrednio doznał zaszczytu należenia do CZP.

Spać teraz mogą wszyscy „turowcy” z CZP; Pan Michał nie będzie już ich atakować, nie jut on bowiem ptakiem, który własne gniazdo kala.

Na marginesie tylko dodam, że według statutu Zw. Sokolstwa, trzeba uzyskać aż 2/3 głosów członków Zarządu, by zostać członkiem zwyczajnym Związku. Tak, ale to nie dotyczy... honorowości.

SZPERACZ.

PO WYBORACH NIEMIECKICH

Na wynik wyborów do parlamentu zachodniego Niemiec, które odbyły się 14 sierpnia, oczekiwano w stolicach państw demokratycznych z napięciem. A to z różnych powodów. Dyskusja nad przyjęciem Niemiec zachodnich do Rady Europy w Strasburgu wzmogła zainteresowanie problemem niemieckim. Podsyliły je jeszcze antyaljanckie wystąpienia polityków niemieckich podczas kampanii wyborczej. Wreszcie wyobrażano sobie, że pierwsze wolne wybory od dojścia Hitlera do władzy wykażą, jakie jest oblicze polityczne Niemiec, czego one istotnie chcą, jakie postępy zrobił proces ich duchowego uzdrowienia.

W wyniku wyborów obie największe partie niemieckie ostały się jako najsilniejsze. Chrześcijańscy demokraci zdobyli 139, a socjaliści — 131 mandatów poselskich. Jednak obydwie te partie wyszły z wyborów osłabione: pierwsza w zestawieniu z wyborami krajowymi w roku 1946/47 straciła 3,5 proc. wyborców, druga aż 6,5 proc. Prawdziwą kłeskę ponieśli komuniści, dotychczas trzecia partia. Stracili oni około 50 proc. głosów i zamiast 40, otrzymali zaledwie 15 mandatów. Katolickie centrum utrzymało swą pozycję, zapewniając sobie 10 mandatów. Natomiast liberalni demokraci wyszli z wyborów zwycięzcy, co było ogólną niespodzianką. Zamiast 35, uzyskali aż 52 mandaty i stali się trzecią co do siły partią. Jeszcze większy sukces odniosły partie prawicowe, częściowo niedawno powstałe, zdobywając łącznie 55 mandatów.

Na pytanie, jak będzie wyglądał pierwszy rząd państwa zachodnio-niemieckiego jest dość trudno odpowiedzieć. Koalicja chrześcijańskich demokratów i socjalistów wydaje się mało prawdopodobna. Między tymi partiami zarysowały się bowiem ostatnio zbyt ostre różnice w zasadniczych sprawach. Socjaliści obstają przy programie gospodarki kierowanej, etatystycznej oraz opowiadają się stanowczo za koniecznością natychmiastowej nacjonalizacji wielkiego przemysłu. Chrześcijańscy demokraci są zwolennikami liberalnego kursu gospodarczego.

Teoretycznie rząd mógłby się oprzeć na koalicji partii środka, t. j. chrześcijańskich demokratów, liberałów i katolickiego centrum, które łącznie rozporządzają 201 mandatami, czyli ściśle połową głosów w parlamencie. Ale rząd taki nie posiadałby zapewnionej większości, byłby

nieutrwały. Poza tym trzeba byłoby przezwyciężyć rozbieżności między liberałami i chrześcijańskimi demokratami. Kiedy pierwszy są zwolennikami państwa centralistycznego z rządem o dużych uprawnieniach, drudzy opowiadają się za rozwiązaniem federalnym, udzieleniem rozległej samodzielności krajom związkowym. Jeśli więc nawet dojdzie w tej sprawie do kompromisu, to aby rząd posiadał stałą większość, trzeba będzie włączyć do koalicji jedną lub kilka partii prawicowych.

Te ostatnie, świadome, że odgrywają rolę języczka u wagi, każą sobie drogę zapłacić za poparcie, będą wywierały decydujący wpływ na kształtowanie się linii politycznej państwa zachodnio-niemieckiego. Ster zostanie skierowany na prawo, w żagle będą dać wiatry haseł nacjonalistycznych.

Odradzanie się prawicowych tendencji i bojowego nacjonalizmu zostało wyraźnie ujawnione nie tylko przez wynik wyborów i jego nieuniknione następstwa, lecz jeszcze bardziej jaskrawie przez przebieg kampanii wyborczej. Stała ona pod znakiem przychodzenia do głosu nacjonalizmu niemieckiego i jego ataków na politykę mocarstw zwycięskich w Niemczech. Temu naporowi nacjonalizmu nie zdołali oprzeć się nawet do niedawna umiarkowani i chętni do współpracy z aliantami socjaliści; robili oni wszystko, by w licytacji szowinistycznej dotrzymać kroku partiom prawicowym.

Stąd takie niesłychane wybrki, jak przemówienie przywódcy socjalistów Schumachera, który oskarżył W. Brytanię, że przystąpiła w r. 1939 do wojny tylko po to, by zniszczyć przemysł niemiecki i pozbyć się niewygodnego konkurenta. Albo wystąpienie premiera Dolnej Saksonii, Arnolda, który oświadczył, że nieprawości popełnione przez Niemców w czasie wojny zostały wyrównane przez te, które popełnili alianci podczas okupacji.

Szczytem jednak wszystkiego było wystąpienie b. generała Remera, tego samego, który na czele swego pułku udaremnił w Berlinie 20 lipca 1944 r. zamach stanu przeciw Hitlerowi, a który niedawno został zdenazyfikowany przez sądy niemieckie strefy brytyjskiej. Remer uznany oficjalnie za nie-hitlerowca, wyraził publicznie żal, że nie zdołał pochwylić i rozstrzelać wszystkich spiskowców.

Podobne wystąpienia lepiej charakteryzują oblicze nowych Niemiec, niż wyniki wyborów i wszelkie oficjalne zapewnienia.

Powaga sytuacji polega, niestety, nie tylko na tym, że Niemcy wkroczyli już na drogę bliźniaczo podobną do tej, która doprowadziła je od republiki weimarskiej do totalizmu Hitlera, a świat wciągnęła w odmęt wojny, lecz co najmniej w równym stopniu i na tym, że demokracje zachodnie zamykają oczy na rzeczywistość niemiecką. Nie chcą widzieć prawdy, karmią się złudzeniami.

Dowodem tego jest większość komentarzy anglosaskich do wyborów niemieckich. Anglosasi cieszą się, że niemal 80 proc. uprawnionych głosowało, i to wbrew dużej propagandzie, zalecającej zbojkotowanie wyborów. Tym samym — wywodzą komentatorzy — Niemcy opowiedzieli się za konstytucją z Bonn, zaaprobowali powstanie państwa zachodnio-niemieckiego. Jest to niewątpliwie słuszny wniosek i równocześnie jedyny pozytywny moment całych wyborów. Natomiast nie sposób się zgodzić z oceną, że wybory niemieckie przyniosły zwycięstwo siłom umiarkowanym, demokratycznym, skłonny do kompromisu, współpracy międzynarodowej, pragnącym wymazać niechlubną przeszłość hitlerowską.

Naszym zdaniem, wybory wykazały, że do głosu coraz bardziej dochodzą elementy nacjonalistyczne. Proces przesuwania się punktu ciężkości na prawo, przejmowania inicjatywy przez prawicę i to nie konserwatywną, lecz nacjonalistyczną już się rozpoczął. Podobny proces przed dwudziestu laty doprowadził do triumfu hitleryzmu.

Piotr Niemira.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

28 sierpnia 1610 hetman Żółkiewski zawarł z Rosjanami układ, mocą którego król polski, Władysław miał być obrany carem moskiewskim.

30 sierpnia 1579 król Stefan Batory zdobył na Moskalach miasto Połock.

31 sierpnia 1559 Inflanty oddały się pod władzę króla polskiego.

1 września 1435 Polacy i Litwini pokonali Krzyżaków pod Wiłkomierzem.

1 września 1939, na rozkaz Hitlera, armie niemieckie bez wypowiedzenia wojny uderzyły na Polskę, lotnictwo zaś rozpoczęło bombardowanie Warszawy i innych miast. W ten sposób rozpoczęła się II wojna światowa.

3 września 1939 W. Brytania i Francja wypowiedziały wojnę Niemcom.

Wolna Trybuna

W ARCHOLSTWO

W dziesiątą rocznicę najazdu niemiecko-sowieckiego powstał w Londynie komitet, który stawiał sobie za zadanie zmobilizowanie wszystkich prawych Polaków, gdziekolwiek się znajdowali i jakakolwiek była ich orientacja polityczna, dla wspólnego protestu przeciw wyrządzonej ojczyźnie naszej krzywdzie. Odezwe komitetu podpisały wszystkie niepodległościowe organizacje społeczne ze Światowym Związkiem Polaków i Zjednoczeniem Uchodźstwa Wojennego na czele. Imieniem Polaków we Francji podpisywał Centralny Związek Polaków, Zjednoczenie Katolickie i francuski oddział Zjednoczenia Uchodźstwa Wojennego. Wśród członków komitetu głównego znajdujemy nazwiska gen. Władysława Andersa i gen. Józefa Hallera, gen. Tadeusza Bór-Komorowskiego, gen. Mariana Kukiela i gen. Stanisława Kopańskiego, min. Jana Kwapińskiego i p. Franciszka Halucha, prof. Adama Żółtowskiego, ks. infułata Michalskiego i ks. prałata Stanisławskiego, p. prezesa Różańskiego, p. Bolesława Wierzbiańskiego i wielu innych. Czytając odezwę, nie jeden z nas powiedział sobie, że mimo wszelkich różnic organizacyjnych czy partyjnych, zawsze połączyć się potrafimy tam, gdzie chodzi o wspólny nam cel główny: walkę o wolność Kraju.

A jednak znalazł się jeden głos, mieniący się polskim, który podniósł się przeciw zgodzie narodowej. Wznawiając najgorsze błędy tej szlachetczyzny, przeciw której rzekomo walczą, pan Michał Kwiatkowski w 2-ch kolejnych artykułach „Narodowca” zgłosił swe „liberum veto”.

Pamiętamy czasy nie tak dawne, gdy to „Narodowiec” siedzi z reżimową „Gazetą Polską” w zawody, bijąc unione pokłony dla Stalina. Stanowisko jego w tym okresie miało przynajmniej tę zaletę, że było wyraźne i nie wymagało komentarzy. Dziś jednak, gdy nie ma komunistów w rządzie francuskim i gdy sympatie prosowieckie przestały poplać nie tylko wśród Polaków, ale i w całej opinii zachodnio-europejskiej, także i

p. Kwiatkowski, któremu nikt nie odmówi zdrowego zmysłu kupieckiego, zmienił chorągiewkę. Nie czynimy mu z tego zarzutu. Więcej jest radości w niebie z jednego nawróconego grzesznika, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych. Tylko trzeba, żeby nawrócenie było szczere i żeby z poza frazesów patriotycznych nie wyglądała zawiść małego człowieka, który innym wybaczyć nie może, że gdy sam się zmylił — oni mieli rację.

Dlaczego nie chce p. Kwiatkowski protestu przeciw najazdowi niemiecko-sowieckiemu? Swoje liberum veto pozoruje tym, że wśród nazwisk podpisanych na odezwie znajduje takie, które mu osobiście nie dogadzają. Każdemu wolno mieć swoje sympatie i antypatie. Ale stawianie tych upodobań wyżej od dobra powszechnego — to warcholstwo.

Jakie prawo moralne ma pan Kwiatkowski do odsądzenia od czci i wiary ludzi, którzy jak n. p. ambasador Lipski z bagnetem w ręku bronili Francji i osiadłych w niej Polaków w chwili, gdy wydawca z Lens na tych samych Polakach tylko się bogacił? Czy przypuszcza, że uzyskał je zdobyciem niezaprzeczonego majątku, albo też wygłaszaniem w pierwszej i drugiej Radzie Narodowej monotonna i rozwlekłych przemówień, które na wszystkich kolegów działały jak najlepszy środek nasenny?

Pan Kwiatkowski rozumie sam dobrze słabość swego stanowiska. Z cechującym go zawsze i uzasadnionym kompleksem niższości stara zasłaniać się znaczejnymi od siebie osobami. Lubi więc powoływać się na s. p. Generała Władysława Sikorskiego i na b. premiera Stanisława Mikołajczyka. Ale i te chwytły go nie uratują. Nietrudno dowiedzieć, że wśród ludzi atakowanych ostatnio w „Narodowcu” znajdują się tacy, których właśnie Gen. Sikorski zaszczycał do końca swą przyjaźnią i zaufaniem. A wśród członków poprzedniej Rady Narodowej znajdzie się chyba nie jeden, który pamięta, jak Stanisław Mikołajczyk mówił z uśmiechem do otocze-

nia: „Chodźmy na posiedzenie. Będzie przemawiał Kwiatkowski. Prześpijmy się dobrze”.

Pocóż jednak zajmować się pozorami. Nie nazwiska podpisane na odezwie są istotnym powodem dąsów „Narodowca”. Pan Kwiatkowski sprzeciwia się odezwie protestacyjnej, bo mówi ona bez esłonek o grabieży Lwowa i Wilna, bo wskazuje palcem na imperializm Rosji sowieckiej. Pan Kwiatkowski jest ostrożny. Ta sama ostrożność, która w roku 1945 kazała mu słać Stalina i która dziś, wbrew oczywistości i zdrowemu rozsądkowi, każe mu warszawskich powolnych wykonawców zaleceń Kominformu nazywać „trockistami”, ta sama ostrożność nie zezwala mu na solidaryzowanie się z odezwą wspominającą udział Kremla w ostatnim rozbiórce Polski. Czyżby Pan jeszcze wierzył, Panie Kwiatkowski, w odtworzenie osi Lens-Moskwa, czyżby Pan się ludzi, że genialny dyktator sowiecki czeka tylko na okazję, aby z genialnym wydawcą „Narodowca” zawrzeć ponad głowę Bieruta święte przymierze dla wspólnego tępienia Turowców, Radziwiłłów i Trockistów?

Któryś z wybitnych działaczy ze starej emigracji polskiej we Francji mówił niedawno ze zdrowym humorem, że p. Michał Kwiatkowski przestał jasno widzieć rzeczywistość od czasu, gdy mu jego przyjaciel p. S. na publicznym zebraniu zbliżył pięćdziesiąt okulary. Krótki wzrok jest kalectwem jak każde inne i nie należy się z niego wyśmiewać. Ale niech ludzie, którzy sami nie widzą dalej od swego nosa nie narzucają się innym na przewodników i nie prowadzą ich na manowce.

Panie Michale! Zbieraj Pan nadal ogłoszenia i werbuj prenumeratorów. Potrafi Pan to lepiej od wielu innych. Ale nie pisz Pan artykułów politycznych, bo tego Pan nie potrafi. Poco narzucać sprawę polską na szkoda, a własne siwe włosy na pośmiewisko!

Kaliks Różewski.

Za wyrażane w tej rubryce opinie Redakcja nie odpowiada.

Bitwa pod Chambois

W dniu 17 sierpnia 1944 r. Polska Dywizja Pancerna, po dziesięciu dniach nieustających walk w Normandii dochodzi do małej miejscowości TRUN. Oddziały są wyczerpane; sprzęt wymaga napraw, ludzie wypoczynku. Poza zmęceniem fizycznym, odczuwać się daje duże napięcie nerwowe. Dywizja przed dwoma dniami wyszła na głęboki zagon z zadaniem zamknięcia dróg odwrotu niemieckiego w Trun. Przez zaskoczenie opanowała przeprawę przez rz. Dives w Jort. Jest teraz osamotniona, w ciągłych i ciężkich walkach, w dużej odległości od sił głównych Armii, w terenie pokrytym, gdzie nieprzyjaciel jest ze wszystkich stron.

Sztab 10 Brygady Kawalerii Pancernej staje na noc na wzg. 159 na płd. od NORREY-en-AUGE, pułki pancerne szeroko rozciągnięte na płc. od TRUN. Załogi czołgów zajęte przy sprzeczce, lub przygotowują sobie strawę na grzejnikach benzynowych. Większość, albo w czołgach, lub pod czołgami, gdyż z zapadnięciem zmroku zaczyna się nieustający koncert pojedynczych strzałów karabinowych i małych moździerzy — to plaga tej operacji: wyborowi strzelcy niemieccy. Strzelają z ukrycia ze wszystkich stron i meldunki o stratach od tych podstępnych strażów napływają stale. Żołnierze jest na nich wściekły i samorzutnie organizują się małe grupki do polowania na „snajperów”. Znajduje się ich wszędzie — na drzewach, w stogach słomy, na strychach opuszczonych budynków, w krzakach. Zwykle są to młodzi, często kilkunastoletni fanatycy, rzadko dają się brać żywi do niewoli.

W sztabie Brygady przygotowania rozkazów do przegrupowania oddziałów i do natarcia o świcie na TRUN. Zdajemy sobie sprawę, że będzie to ciężkie zadanie: drogą Falaise — Trun — Chambois odpływają w tej chwili najlepsze oddziały pancerno-motorowe niemieckie, starające się umknąć z zamykającego się worka. Jak pod Falaise, tak i tu nieprzyjaciel będzie się bronić rozpaczliwie. Już wieczorem nasze wysunięte czołgi z otwartych stanowisk gwałtownym ogniem dział zadały wielkie straty wycofującym się kolumnom, noc jednak przerwała tę pracę.

Nagle otrzymujemy przez radio pilny rozkaz dowódcy Dywizji:

„Na osobisty rozkaz marsz. Montgomery przerwać przygotowania do natarcia na TRUN i jeszcze tej nocy wyjść zgrupowaniem, które jest najdalej wysunięte na wschód (2 P. Panc. i 8 Baon Strz.) wprost na płd. wsch. na CHAMBOIS. Opanować tę miejscowość i starać się nawiązać kontakt z 2 Dyw. Panc. francuska, nacierającą na tę miejscowość od południa. Zadanie zdobycia TRUN przejmie 4 Dyw. Panc. Kanadyjska, która nadchodzi”.

Zadanie to zelektryzowało sztab. Dowódca 2 P. Panc. otrzymał je natychmiast przez radio, a dla potwierdzenia pluton czołgów rozpoznawczych przewiózł mu je na piśmie. Było jasne, że zadanie to jest niesłychanie ciężkie do wykonania. Zgrupowanie nie otrzymało jeszcze zaopatrzenia, ma mały zapas amunicji i materiałów pędnych. Teren między nami i Chambois jest pokryty, pocęty rowami i zadrzewieniami, trudny do ruchu nawet w dzień, a noc jest zupełnie ciemna, bezgwiezdna, z widocznością do 10 metrów. No i ten teren jest nasiąknięty Niemcami, jak gąbka wodą, żołnierze zaś upada z wyczerpania. Niemniej zgrupowanie przygotowuje się do wyjścia. 1 Pułk Panc. dostaje rozkaz przekazania mu całego swego zapasu amunicji i materiałów pędnych. Zaraz po pomocy zgrupowanie rusza.

Technika ma to do siebie, że nie jest niezawodna. Łączność radiowa z 2 P. Panc. urywa się i do rana nie napływa od niego żaden meldunek. Nagle o świcie zostaje nawiązana łączność z 8 Baonem Strz. który melduje, że zgrupowanie jest uwikłane w ciężką walkę z rej. LES CHAMPEAUX, gdzie rozbiło sztab dywizji niemieckiej i z kolei samo jest zupełnie otoczone: czołgi są bez benzyny, amunicja na wykończeniu — sytuacja bardzo groźna, dowódca baonu ma przy sobie tylko grupkę z ok. 150 strzelców — gdzie reszta — nie wiadomo. Reszta Brygady Pancernej jest ugrupowana w kierunku na Chambois; Les Champeaux to zupełnie inny kierunek.

Skąd ta pomyłka? Czy przewodnicy pomieszczeni nazwy miejscowości? Niemniej wstrzymujemy ruch Brygady i natychmiast zostaje wydzielona grupa, złożona

z pułku pancernego i baonu strzelców, dla ratowania naszych oddziałów. Wyratowali się jednak same; Niemcy nie mieli nerwu, by związać się w ciężką walkę z oddziałami, które wtargnęły głęboko na ich tyły i woleli zorganizować obronę przed dalszym ruchem tej grupy, niż nacierać na nią.

Brygada 18 sierpnia całością sił ruszyła na rejon Chambois. Jak pod Falaise, jak pod Trun, tak i tu Niemcy zaczęli stawiać fanatyczny opór. Walcząc z nieprzyjacielem i z trudnym terenem, oddziały dopiero wieczorem, dnia 19 sierpnia opanowały Chambois i rejon wzgórz na płc. wsch. od tej miejscowości (Mont Ormel - Coudehard). Wzgórza te są kluczem operacji, zamykają nie tylko drogę odwrotu niemieckiego, ale dominują nad całym rejonem, w którym rozgrywała się



„Psie Pole” (Maczuga) w Normandii w 1944 r. po przejściu Polaków

walka. Nazwano je „Maczugą”, gdyż dowódca Dywizji w rozmowie radiowej z szefem sztabu Brygady Panc. wskazując je jako przedmiot natarcia, a nie chcąc podawać nazw, powiedział: „Widzisz na płc. wsch. od KRZYŻYKA (kryptonim Chambois) grzbiet w kształcie MACZUGI, ten grzbiet opanujecie dwoma pułkami panc. i dwoma baonami strzelców, on jest ważniejszy od KRZYŻYKA”.

Ocena była słuszną. Chambois znajduje się w dolinie i zamyka szosę; mając Chambois nie panuje się nad całym terenem. To też, gdy przed wieczorem nasze zgrupowanie, złożone z 1 i 2 Pułku Panc. z 8 i 9 Baonu Strzelców i Baonu Podhalańskiego wdarło się na Maczugę, rozpoczęło się dzieło niszczenia na dotychczas niespotykaną skalę. Ustawione na wzgórzach czołgi bezpośrednim ogniem dział niszczyły wcisnięte we wszystkie drogi i dróżki nieprzyjacielskie kolumny pancerne, działa, wozy taborowe, oddziały. Dopiero olbrzymie kłęby dymu z palącego się sprzętu, które całkowicie przesłoniły widoczność i zapadająca noc przerwały to dzieło zniszczenia. W rej. Chambois zgrupowanie złożone z 10 Pułku Strzelców Konnych (panc. pułk rozpoznawczy), 24 Pułku Ułanów (pułk pancerny) i 10 Pułku Dragonów (lekka piechota pancerna) nawiązała łączność z baonem piechoty amerykańskiej, przybyłym od południa. Worek FALAISE został ostatecznie i szczelnie zamknięty.

Czasami bywa tak, że ten, kto osacza, może być sam osaczony. Tak się stało z Dywizją. W worku znalazły się wyborowe, pancerne oddziały niemieckie. To też w dniu 20 sierpnia, od świtu, rozpoczęły one rozpaczliwe próby przebicia się przez nasze oddziały, nacierając na Chambois, a przede wszystkim na Maczugę. Na tej ostatniej powstał ciężki kryzys, do natarcia z „worka”, dołączyły się natarcie dwóch dywizji niemieckich z zapętlonymi. Maczuga stała się redutą broniącą się dostojnie ze wszystkich stron.

W pewnej chwili najgroźniejsze czołgi niemieckie, „Pantery”, wdarły się do środka naszego ugrupowania; były momenty, gdy zdawało się, że obrona nie wytrzyma tego naporu, że zostanie zmieciona, a natłoczeni w kotle Niemcy wyleją się na zewnątrz. Nasi dowódcy, zupełnie odcięci, meldują o rozpaczliwej sytuacji rannych, których w terenie zalega ok. 400, a których nie można wy-

wieźć. Jeszcze groźniej zaczyna przedstawiać się stan amunicji, zwłaszcza w Chambois, gdzie w walkach ulicznych wystrzelano jej bardzo dużo. Tymczasem inne oddziały alianckie są w tyle i od nich pomocy natychmiastowej spodziewać się nie można. Na Maczudzie walki są w najbliższych odległościach, czołgi niemieckie dochodzą do kilkunastu metrów do naszych czołgów.

Dowódca Korpusu przebywa w sztabie naszej Dywizji. Oceniając ciężki kryzys, odrywa on od innego zadania 4 Dyw. Panc. Kanadyjską i — nakazuje jej bezwarunkowo dojście do Maczugi. Dywizja ta nie może przedrzeć się przez pierścień otaczających nas Niemców; dowódca Korpusu zawieszka w czynnościach na polu walki dowódcę Dywizji Kanadyjskiej i wyznacza nowego dowódcę — mimo to

jeńców. Podczas gdy jedne oddziały polskie musiały utrzymać całość zdobytego terenu, inne, atakowane bez przerwy przez nieprzyjaciela, który dopiero teraz zaczął sobie uprzytomniać, iż jego koniec się zbliża — parł jak walec parowy na Chambois w kierunku ostatniej drogi, pozostającej jeszcze otworem. Z pośród pól bitew Normandii, żadne inne nie przedstawia takiego obrazu piekła, zniszczenia i śmierci, jak to, które się rozciąga na płc. wsch. od Chambois. Tam w wykonaniu osobistych rozkazów Hitlera, dwa wyborowe korpusy SS przeprowadzały atak za atakiem, starając się rozpaczliwie przerwać żelazny pierścień, który Polacy zaciągnęli dookoła nich. W tej to właśnie fazie bitwy Polska Dywizja Pancerna, operując o jakieś 8 km. od swych kanadyjskich i amerykańskich sąsiadów, musiała powstrzymać cały ciężar fanatycznego naporu Niemców”.

Mjr. dypl. M. CZARNECKI
B. szef sztabu 10 Brygady
Kaw. Pancernej.

Listy do Redakcji

Paryż, dnia 10 sierpnia 1949 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 79 „Syreny” z dnia 7 b.m., w artykule pod tytułem „Za późno na odwrót” zostało poruszone jedno z najbardziej drastycznych zagadnień naszego życia emigracyjnego, a mianowicie sprawa ustosunkowania się do t. zw. „porządnych ludzi” współpracujących z reżimem agentów sowieckich, rządzących dziś Polską.

Jest to notorycznie znane, że tak jak każdy szlachcic w dawnej Polsce miał swego „porządnego” pachciarza-Mordkę, tak dziś, każdy niemal Polak na emigracji ma swego „porządnego” człowieka w reżimowym urzędzie, z którym pocichu utrzymuje stosunki towarzyskie i z którym niekiedy nawet wspólnie wylewa krokodyle łzy nad losem ujarzmionej Ojczyzny.

Przecież rzekomo obaj są dobrymi Polakami, tylko że jeden zdycha z głodu na obczyźnie, bo za żadne skarby nie przyłożyłby ręki do dzieła zakuwania w niewolę Narodu Polskiego, zaś drugi skrzętnie zgarnia co miesiąc srebrniki, wyciskane przemocą z cierpiącego Narodu i czeka chwili odwołania go do Kraju, by dopiero wtedy zerwać z reżimem sowieckich morderców. Wydaje mi się, że nadszedł już czas, by wreszcie rozstrzygnąć to drażniące pytanie, czy tolerancja w stosunku do oportunistów i zwykłych łajdaków, występujących się moskiewskiej agenturze, jest dopuszczalna z punktu widzenia czystości walki emigracji o wyzwolenie Polski i czy nie należy wreszcie powiedzieć sobie wyraźnie, że kto w tej walce nie jest z nami, ten jest przeciw nam.

Zachowując sobie sprawo szerszego wypowiedzenia się w tej sprawie, w razie, jeżeli Pan Redaktor uzna za właściwe dyskusję taką otworzyć, przesyłam Panu Redaktorowi wyrazy mego wysokiego szacunku i kreślę się

T. K.

Jeden z tysięcy żołnierzy polskich, którym w nagrodę za lata walki orężnej o Polskę, dzięki komunistycznym agentom Moskwy, przypada w udziale tułaczka po świecie.

OD REDAKCJI.

Jak najchętniej gotowi jesteśmy poświęcić szpalty naszej „Wolnej Trybuny” celem wszechstronnego przedyskutowania tego niesłychanie ważnego zagadnienia. Poruszaliśmy je na łamach „Syreny” parokrotnie, m. in. w nr. 59.

NARÓD POLSKI NIE CHCE BRAĆ UDZIAŁU W PRZYSZŁEJ WOJNIE PRZECIWI ZACHODOWI.

PREZCZ Z OKUPACJĄ SOWIECKĄ W POLSCE I INNYCH KRAJACH EUROPY ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ.

WRZESIEŃ 1949 - MIESIĄCEM POWSZECHNEGO PROTESTU PRZECIWI KRZYWDZIE, WYRZĄDZONEJ NARODOWI POLSKIEMU.

ŻĄDAMY POLSKI DEMOKRATYCZNEJ, WOLNEJ, OALEJ I NIE-PODLEGŁEJ.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

W Lille...

Od wczesnego rana wyludnione ulice Lille wypełniły się delegacjami polskimi. Uroczystości rozpoczęły się Mszą św., odprawioną przez ks. dziekana NOSALĄ w zatłoczonej kaplicy polskiej kościoła St. Etienne. W czasie nabożeństwa doskonały chór kombatantów pod batutą kol. KREROWICZA wykonał pienia religijne. Ks. Nosal wygłosił podniosłe, a mocne w treści kazanie, w którym podkreślił rolę Wodźów w walce o Warszawę. Wśród obecnych zauważyliśmy Zarząd Federacji P.O.O., a więc kol. Prezesa Kędzię, Andrzejczaka, Bidermana, Czarneckiego, Felisiaka, Moszczyńskiego i Paczyńskiego, dalej Prezesa POWN, Bitnera, kol. Kuftuniaka — prezesa okr. Bruay, Bukowskiego — prezesa I Okr. Federacji, Słyszka Jana — prezesa Koła Grenad. SPK w Bruay, Gzika — prez. koła R. i b. W. w Lille, Radłowskiego — prezesa R. i b. W. z Roubaix, Switaja — prezesa Grenadierów z Roubaix, Ciszewiczową — prezeskę Zw. Rodzin P.O.O., Kukielczyńską — sekretarkę gen. tegoż Związku, Tuszewskiego — prezesa SPK Lille oraz wielu, wielu innych, których brak miejsca nie pozwala nam wliczyć. Wśród gości francuskich obecni byli pp. Wimille, przedwojenny konsul honorowy RP w Dunkierce, Lefebvre jako przedstawiciel Zw. Kombatantów francuskich, p. Guinchard — prezes Amis de la Pologne i inni.

Bezpośrednio po nabożeństwie uformował się pochód z orkiestrą wojskową na czele. Pochód, w którym wzięło udział 40 sztandarów i ponad 1800 osób, przemarszerował przez miasto najpierw do pomnika Poległych, gdzie w obecności mera miasta Lille p. Galfie, delegacja polskich kombatantów w składzie kol. Andrzejczaka, Czarneckiego, Felisiaka, Moszczyńskiego i Paczyńskiego złożyła wieniec z białych i czerwonych kwiatów. Następnie pochód udał się do pomnika Foch'a, gdzie ci sami przedstawiciele złożyli piękną wiązanek kwiecica.

Po rozwiązaniu pochodu przed Domem Polskiego Kombatanta zaproszonych gości polskich i francuskich przyjmowano lampką wina, przy czym honory Domu czynili kol. Andrzejczak i Tuszewski.

Po wspólnym obiedzie koleżeńskim w pięknie udekorowanej sali Domu Kombatanta, w czasie którego to obiadu wygłoszono szereg przemówień, o godz. 14 pod przewodnictwem kol. Prezesa Kędzi odbyło się Jubileuszowe Zebranie Związku Rezerwistów i b. Wojskowych. Sprawozdanie z działalności z okresu 20 lat zdał kol. Andrzejczak, a nazwiska odznaczonych członków Związku odczytał kol. Biderman, który też wygłosił przemówienie po francusku do przedstawicieli francuskiego świata kombatantckiego. Delegaci francuscy odpowiedzieli silnymi słowami, podkreślając nierozzerwalne więzy, łączące francuskiego kombatanta z żołnierzem polskim. Następnie głos zabierali kol. kol. Felisiak, Bukowski, Ciszewiczowa, Wacławski i szereg innych. Za wieloletnią i zasłużoną pracę dla Związku wdzięczni Koledzy wręczyli kol. Felisiakowi piękną pamiątkę w upomniku. Zebranie jubileuszowe odbyło się w podniosłym nastroju, a ze wszystkich przemówień przebijała nuta szczerego patriotyzmu, ukochania Ojczyzny i zapału do dalszej, ofiarnej pracy dla dobra Sprawy polskiej.

Po zebraniu w wielkim ogrodzie Domu Kombatanta — a jednak zbyt szczerpym, by pomieścić wszystkich Rodaków — odbyła się Akademia, którą zagał kol. Tuszewski. Po zawiadomieniu zebranych że w wyniku rozegranego turnieju siatkówki drużyna Klubu Sportowego SPK Legia z Lille zwyciężyła w finale doskonałą drużynę z Ostricourt, kol. Tuszewski wręczył kapitanowi zwycięskiej drużyny puchar przechodni SPK. Zagajając Akademię najpierw po francusku, później po polsku, Prezes Tuszewski powitał gości francuskich oraz wybitnych przedstawicieli polskich kombatantów z zastępnym Prezesem Kędzią na czele oraz wszy-

stkie koleżanki i kolegów. Podkreśliwszy następnie przeogromne zasługi żołnierza polskiego, którego ofiarą krew zrosiła niemal całą kulę ziemską, kol. Tuszewski zarządził 1-minutową ciszę dla uczczenia świętej pamięci tych, których Imię żyć będzie zawsze w pieśni, w blasku i złotistej chwale. Kończąc, mówca wezwał wszystkich Polaków — niepodległościowców do zgodnej, harmonijnej i planowej pracy.

Następnie orkiestra pod batutą kol. Krowicza (15 muzyków) odegrała hymny narodowe polski i francuski oraz Poloneza A-dur Szopena.

Z kolei zabrał głos Sekretarz Gen. Federacji, kol. dr. St. Paczyński, który przypomniał na wstępie, że o niezłomną postawę b. żołnierzy polskich rozbiły się w r. 1936 ataki komuny, dążącej pod osłoną Frontu Ludowego do przekreślenia polskiego życia narodowego we Francji. Dzięki takiej postawie Polska mogła liczyć na Emigrację. Następnie, omawiając wojnę 1920 r. mówca podkreślił, iż była to wojna całego Narodu, zespolonego ze swym Wodzem. Ten Wódz, przewidując



Poczty sztandarowe w Lille
(Foto: „Voix du Nord”)

trudności, na jakie narazona jest Polska wskutek swego położenia geograficznego, już w zaraniu odbudowy Niepodległości zaczął realizować formy federalistyczne, takie formy, które Zachód zdaje się odkrywać dopiero obecnie. I tym się tłumaczy wyprawę kijowską i to tłumaczy wyzwolenie przez Żołnierza polskiego państw bałtyckich. Kiedy w 1934 r. wobec narastającego niebezpieczeństwa totalizmu hitlerowskiego Piłsudski szukał zabezpieczenia dla Polski, zaproponował Zachodowi wojnę prewencyjną przeciw Niemcom. Z odrzucenia tego ostatniego ratunku przez Zachód, politycy zdolali wyciągnąć tę naukę, że Polsce grozi śmiertelne niebezpieczeństwo i że trzeba zapewnić jej istnienie w każdej sytuacji. Stąd Konstytucja 1935 roku, która przewidziała formy utrzymania polskiego legalizmu, a więc ciągłości istnienia Państwa, choćby Władze jego musiały się znaleźć na obczyźnie.

Dalej kol. Paczyński wspomina spisek Hitlera ze Stalinem z dn. 23 sierpnia 1939 r. i postanowiony w nim rozbiór Polski, oraz samotną walkę Polski we wrześniu i w październiku z obu najeźdźcami. Z tego wszystkiego mówca wyciąga następujące wnioski: między żołnierzami nie ma polityki; biliśmy się ramię w ramię o tę samą Ojczyznę. I nic nam nie znaczyło, że tow. Mołotow szumnie ogłaszał, iż „bękart Traktatu Wersalskiego został wymazany z mapy Europy”. Obecność żołnierza polskiego na wszystkich polach bitew świata była zaprzeczeniem tego fałszu. I nie zlamaliśmy naszego stanowiska wszystkie szanujące sowieckie, wszystkie Teherany i Jalty. Naród Polski jest gotów zawsze tak samo oddać wszystko dla Ojczyzny, jak to uczynił w 1920 r., gdy, wierząc Wodzowi, wywalczył zwycięstwo. Do takiej jedności,

jaka była w 1920 r., jedności, w której nie było ani barw, ani przekonania się zwalczających, dąży dziś polski żołnierz.

Po przemówieniach odbyła się część artystyczna, w której wzięli udział p. Aleksandrowicz — śpiew, p. Alfred Cher, który wykonał piękną kompozycję własną p. t. „Odrodzenie” oraz „Wiazanek melodii przedwojennej Warszawy”, p. Krystyna Paczewska z Opery poznańskiej — odśpiewała szereg pieśni polskich i francuskich. Ponadto chór SPK pod dyrekcją Cz. Krerowicza wykonał kilka pieśni, a orkiestra pod tą batutą odegrała szereg ustępów z oper polskich. Miłą niespodzianką sprawił słuchaczom nowy zespół rewersów SPK, którego trzy piosenki

spotkały się z ogólnym aplauzem. Kol. Kluszkow-Gajdański natomiast zadziwił słuchaczy grą na ksylofonie i na pile. Dodajmy wreszcie, że niezmordowany mistrz Cher nie tylko akompaniował solistom, ale jeszcze wykonał z finezją „Menueta” Paderewskiego, „Walca” Szopena i „Kujawiaka” Wieniawskiego.

Akademia o tak bogatym programie i przy takim zespole wykonawców nie mogła nie wywołać entuzjazmu słuchaczy. To też z żalem opuszczali oni miejsca, znajdując pociechę w tym, że czekała ich zabawa taneczna, w czasie której bawili się obocho i naprawdę beztrudno, po bratersku.

Tad. Pt.

... w Paryżu...

Mury kościoła polskiego w Paryżu nie mogły pomieścić tych tłumów, które w 29-tą rocznicę pogromu bolszewickiego pod Warszawą, zgromadziły się, by błagać Przedwiecznego o wyzwolenie Ojczyzny. W czasie uroczystej sumy, odprawionej przez trzech księży, ks. Kiedrowski wygłosił piękne kazanie, w którym przemówił do sumienia, zwłaszcza tych grup, które ciasne interesy partyjne widzą przed interesem Sprawy ogólnonarodowej. — Piłci dzisiejszego pokolenia — wołał kaznodzieja — klóćcie się, a lud pójdzie poza wami i pomimo was dla Ojczyzny zbawienia”.

O godz. 18 na Polach Elizejskich zebrał się potężny tłum Rodaków, którzy wielkim pochodem pomarszerowali za sztandarami do Łuku Triumfalnego na placu Gwiazdy (Etoile), gdzie delegacje żołnierzy I i II Dywizji, Armii Krajowej i Zw. Rez. i b. Wojskowych miały rozniecić Znicz na mogile Nieznanego Żołnierza. Przodem niósł się wysoko Orzeł Biały na potężnym biało-czerwonym sztandarze. Za nim delegacje niosły sześć wieńców, poczem szły poczty sztandarowe: francuskie, belgijskie, angielskie, Stanów Zjednoczonych oraz polskie. Za sztandarami czwórkami maszerowały liczne tłumy Rodaczek i Rodaków z Paryża i okolic. Pochód byłby jeszcze okazalszy, gdyby część publiczności nie poszła od razu pod Łuk Triumfalny, by zająć wygodniejsze miejsca do... patrzenia.

Z dwóch stron Mogiły ustawiły się poczty, przed nią — wielki sztandar narodowy nawprost sztandaru Znicza. Zawarczał werbel, głucho, ponuro. Jękliwe odezwała się trąbka. Wolno, z nabożeństwem pochylili się sztandary, w promieniach słońca srebrem zagrały Orły Białe. Zapanowała niezmacona cisza. Prezes Czarnecki przejął święty miecz i podał go kol. Andrzejczakowi, który wraz z kol. Chowańcem i Penkaczem rozniecił płomień Znicza nad płytą grobową.

Bezpośrednio po uroczystości pod Łukiem Federacja P.O.O. gościła tradycyjną lampką wina w Domu Kombatanta delegacje cudzoziemskie oraz polskich kombatantów.

Wieczorem w świetlicy Domu odbyła się uroczysta Akademia, którą zagał kol. Czarnecki. W krótkim przemówieniu mówca podkreślił, że jak Kraj jest od nas oddzielony żelazną kurtyną, tak i między nami jest niewidoczna kurtyna. Kombatant idzie jasną drogą. Rzeczypospolitą między innymi stanowią instytucje. Żołnierz podobnie jak broni terytorium — tak samo broni instytucji państwowych, a tymi są przede wszystkim te czynniki, które o legalności istnienia Państwa świadczą.

Następnie kol. Jurkiewicz mówił o czynie oręża polskiego z 1920 r. — Trzeba było wielu lat, mówił p. Jurkiewicz, ażeby Polacy zgodzili się między sobą, że nie Cud nadprzyrodzony, ale męstwo całego Narodu, ale geniusz Wodza — i to Wodza Polaka, a nie obcego, jak to długo chciano w nas wmówić — osiągnęły zwycięstwo. Zwyciężyła odwieczna kon-

cepcja strategiczna polska, która nakuje atakować, a nie zwyciężać defensywną. Zwycięstwo, pod dowództwem Józefa Piłsudskiego odniesione było z tej kategorii zwycięstw, jak triumfy Chodkiewiczów, Żółkiewskich i Sobieskich.

Z kolei kol. Sas-Korczyński dłuższe przemówienie poświęcił wspomnieniu o Powstaniu Warszawskim. Przejmujące były to słowa, zwłaszcza w chwili, gdy uniewolniony Naród Polski nie może obchodzić Święta Żołnierza Polskiego. Po r. 1939 Polska była tam, gdzie ją niósł w sercu Żołnierz polski. Aż oto powstała w całej krasie i wspaniałości wolności. Przez 63 dni w niezłomnej bohaterskiej Warszawie była wolność. Biło potężnym rytmem to serce Państwa i w huku dział, w grochocie broni ręcznej, gdy ludzie padali, gdy rannych znoszono do improwizowanych szpitali, wolna Stolica świeciła święto Zwycięstwa, walcząc samotnie, jak walczyliśmy samotnie przed 29 laty, jak samotnie zmagaliśmy się przed laty dziesięciu. A ci, którzy pod murami Warszawy ulegli siłom wolności, w owe dni powstańcze brali odwet za kłeskę, stojąc z drugiej strony Wisły z bronią u nogi i patrząc obojętnie, jak ich wczorajszy wspólnik, hitlerowiec niszczy dumę Narodu naszego. A wśród nich patrzeli na śmierć Warszawy i ci, co przed 29 laty organizowali strajki, ażeby nie dopuścić do Polski broni, ci sami, którzy czekali na to, by na dymiących jeszcze zgłiszczach i ruinach jedyne miasto w świecie zatknąć czerwony sztandar zdrady. A dziś, dodaje kol. Sas-Korczyński — w Strasburgu waga się losy Europy, pracuje się nad ratunkiem tej Europy. Napewno nie znajdzie się żadnych poważnych rozstrzygnięć tak długo, jak długo nie zabiorą głosu na konferencji strasburskiej rzeczywiste przedstawiciele tych, którzy od dziesięciu stuleci bronili kultury chrześcijańskiej przed zalewem azjatyckim. Uratowana będzie Europa wtedy, gdy żołnierz polski będzie mógł obchodzić swoje Święto w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Szczecinie, Wilnie i we Lwowie.

Po huraganowych oklaskach, jakimi przyjęto to przemówienie, kol. Wrzesiński odśpiewał kilka piosenek żołnierskich z tej i tamtej wojny, kol. Kurzątkowski zaś odegrał na flecie szereg melodii ludowych. Długo w noc przeciągnęła się wieczornica taneczna. Całość pozostawiła niezatarte wspomnienie. Dodajmy, nie bez nuty pewnego zdziwienia, iż w tej masowej manifestacji nie zauważyliśmy ani jednego przedstawiciela Władz państwowych. Tym milej witaliśmy dyrektora Światowego Zw. Polaków z Zagranicy, Stefana Lenartowicza, który — w przejeździe przez Paryż — uważał sobie za obowiązek stanąć z nami w jednym szeregu.

(mo).

... w Marsylii

W dniu Święta Żołnierza w Marsylii odbyła się uroczysta Akademia, którą za-

Dokończenie na str. 7-ej)

W MARSYLII

(Dokończenie ze str. 6-ej)

gał kol. Prezes Chorodyski, po czym przemówił Prezes Rady SPK, gen. Piekarski. W pięknych słowach mówca podkreślił znaczenie naszego święta w obecnej dobie. Następnie gen. Piekarski udekorował odznaczeniami francuskimi i polskimi kol. Chorodyskiego, Silacza i Łapińskiego. Po uczczeniu pamięci Poległych minutową ciszą zabrał głos p. Banasik, oficer marynarki handlowej, który podziękował Zarządowi SPK za wysiłki, położone przy zorganizowaniu i otwarciu świetlicy oraz wzywał zebranych do jednoczenia się i zachowania polskich tradycji narodowych i wiary w przyszłość.

Uroczystość zakończyła się huczną zabawą, nad którą niestrudzenie czuwali kol. inż. Metzsig, sekretarz Koła kol. Zdrójkowski przy znakomitej pomocy pań Sapińskiej i Zdrójkowskiej. W uroczystości wzięli udział konsul Mazur, dr. Zaorski oraz liczni goście cudzoziemscy.

...cki

elektryk z marynarki handlowej.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU HARCERSKIEGO. — Koło Przyjaciół ZHP zawiadomia Rodaków z Merlebach, Freyming i okolicy, że w dn. 28 b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie Sztandaru harcerskiego, na które wszystkich serdecznie zaprasza. W programie: o godz. 9-ej — Msza św. na intencję zmarłych członków; godz. 14 — Zbiórka drużyn i Towarzystw przed świetlicą parafialną; g. 15 — Nieszpory w kościele w Merlebach, poświęcenie i wręczenie Sztandaru drużynom; wymarsz do pomnika poległych; godz. 17 — uroczysta Akademia w sali Colsona (przy rynku), na program której złożą się: występy dramatyczne, deklamacje, śpiewy, tańce narodowe, wbijanie gwoździ pamiątkowych oraz sztuczka p. t. „Brzytwa swatem”. Na zakończenie Zabawa taneczna.

Rodacy! — Dużo się mówi o konieczności popierania naszej młodzieży — dowiedzmy więc czynem, iż rzeczywiście pamiętamy o tej naszej przyszłości i zawsze i wszędzie śpieszymy jej z pomocą i szczerą sympatią. Hej, kto Polak — na święto Harcersy, tam się wszystkim być należy.

Zarząd.

**

Rocznica wrześniowa

W dziesiątą rocznicę podjęcia przez Polskę walki z hitlerowskim najeźdźcą, walki o wolność własną jak i Europy. Stow. Rezerw. i b. Wojskowych w Argenteuil urządza w dniu 4 września uroczystość, z programem:

1) Msza św. za dusze wszystkich naszych towarzyszy, poległych na pobojowiskach Polski, Francji, Włoch i Norwegii, lub straconych czy też zmarłych w obozach koncentracyjnych Niemiec i Rosji,

2) Akademia poświęcona tejże rocznicy.

Na święto to gorąco zapraszamy wszystkie Rodaczki i Rodaków miejscowych i z okolicy, zwłaszcza wszystkie bratnie Organizacje ze sztandarami na Mszę św., która odbędzie się w miejscowej bazylisce, o godz. 11.30, zaś akademia o godz. 18.00 w sali „Maison Barbigier”, 72, rue Henri Barbusse w Argenteuil.

Jednocześnie podajemy do wiadomości naszym członkom i sympatykom naszego Stow. o mającym się odbyć zebraniu w dniu 28 sierpnia w lokalu niezależnej szkółki. Początek o godz. 16.

*

Na intencję Ojczyzny

Polskie Zjednoczenie Katolickie we Francji wzywa wszystkie organizacje polskie i wszystkich rodaków do wzięcia udziału w niedzielę, 28 b. m. w dorocznej pielgrzymce na Lorettę, w czasie której z okazji dziesiątej rocznicy napaści na Polskę będzie odprawiona uroczysta msza św. w intencji Ojczyzny naszej.

Porządek nabożeństw:

godz. 11: uroczysta msza św., podczas której kazanie wygłosi Ks. Prafat Kwaśny, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, po południu: nieszpory i procesja z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. ... Zarząd Polskiego Zjednoczenia Kat. we Francji.

W dniu Imienin
28-go sierpnia 1949 r.

Prezesowi Związku Rez. i B.
Wojskowych w Trieux

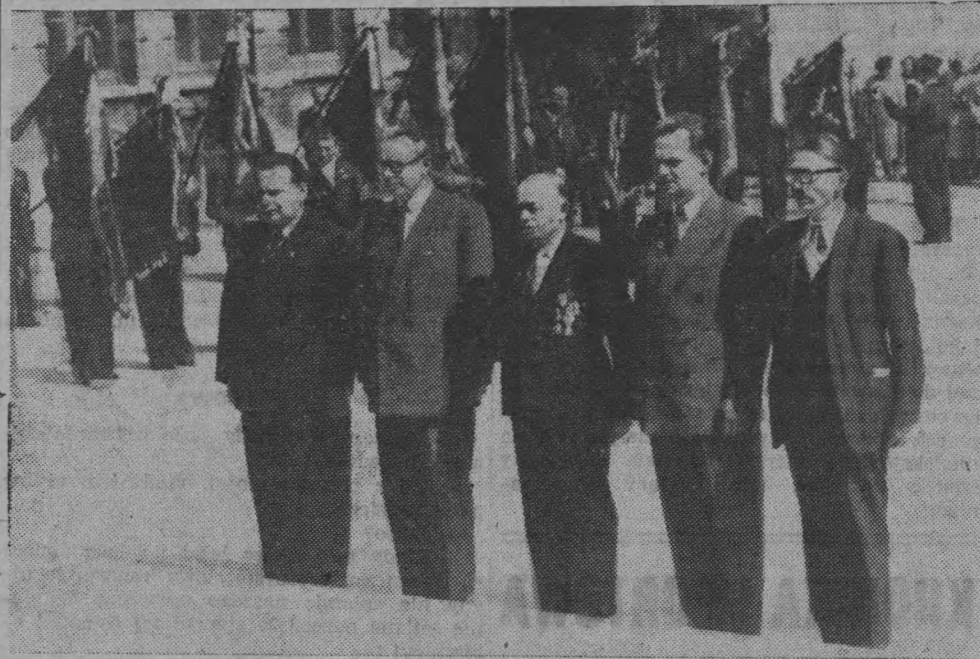
kol. AUGUSTYNOWI
KAMIŃSKIEMU

składają jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego oraz dalszej pomysłowości na niwie pracy społecznej.

W. Mrozowicz.
H. Ziemia.
J. Krawiec.

ROZMOWA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO. — Oddział paryski Koła b. Żołnierzy A. K. uroczystie obchodził 5-tą rocznicę Powstania Warszawskiego. Mszę św. za dusze bohaterów odprawił w Kościele Polskim ks. Florian Kaszubowski. Wieczorem w lokalu Klubu Polsko-Francuskiego zgromadziło się około stu osób, do których przemówił prezes Oddziału, p. E. Kuciara. Po omówieniu zadań stowarzyszenia mówca oświadczył, że wobec tego, że Polska wolność nie odzyskała, A. K. walkę, rozpoczętą w podziemiu, prowadzi dalej. Walka ta o: „suwerenność polityczną, której wyrazem będzie niezależny Rząd Polski; — całość i nienaruszalność terytorium państwa, z czego wynika nieuznawanie zaboru naszych Ziemi wschodnich przez Rosję, — nienaruszalność granic zachodnich na Odrze i Niszie Łużyckiej, słusznie nam należę, jako odszkodowanie za barbarzyńskie zniszczenia i krzywdy, jakie nam zadali Niemcy.

Wskazując na wspaniały przykład Powsta-



Po złożeniu wieńca pod Pomnikiem Poległych stoją (od lewej) kol. Andrzejczak, dr. Paczyński, Felisiak, mjr. Czarnecki i red. Moszczyński.

(Foto: „Voix du Nord”)

nia Warszawskiego, kiedy społeczeństwo polskie zjednoczyło się nie tylko w imię samej zasady, lecz w imię wielkiego celu, któremu na imię Niepodległość — mówca wezwał obecnych do konsolidacji żywiołów niepodległościowych.

Następnie jednogminutową ciszą uczczono pamięć poległych bohaterów warszawskich, poczem głos zabrał wiceprezes J. Pączkowski, który omówił postawę ludności cywilnej w czasie powstania. Społeczeństwo zorganizowane było od dołu, nieprawdą jest więc, iż Naród nasz jest niedyscyplinowany. Naród, który wykazał się może takimi wartościami jak te, które ujawniło Powstanie warszawskie, może być pewny, że nie zginie, kończył swą prelekcję p. Pączkowski. Wieczornie urozmaicił pięknymi deklamacjami p. Jadwiga Nowarska i p. Mieczysław Józwiak. Na zakończenie wszyscy obecni odśpiewali kilka pieśni z okresu konspiracyjnego. Akompaniował prof. Rygiel R.

**

V-ta Rocznica Uwolnienia Paryża

W najbliższych dniach Paryż będzie obchodził piątą rocznicę swego uwolnienia. Wszystkie organizacje francuskie Ruchu Oporu przygotowują uroczystości dla uczczenia poległych w walkach na ulicach Paryża, oraz odniesionego zwycięstwa w sierpniu 1944 r.

Zarząd okręgu paryskiego ZUPRO w Paryżu, zgodnie z tradycją lat ubiegłych, organizuje razem z francuskimi członkami Ruchu Oporu wspólną manifestację w 4-ej dzielnicy, gdzie w 1944 r. najsilniejsze polskie oddziały walnie przyczyniły się do uwolnienia tej części Paryża.

Manifestacja ta odbędzie się w niedzielę, dnia 28 sierpnia b. r. i obejmie złożenie wiązanek kwiatów przed tabliczkami poległych, a następnie uroczystość na dziedzińcu IV-go merostwa, w ramach której złożone zostaną wieńce przed pomnikiem poległych.

Zbiórka, punktualnie o godz. 9.30 przed merostwem IV-go arrondissement — Place Baudoyer, metro Hotel de Ville, skąd wyruszy pochód, który obejdzie miejsca, gdzie padli w czasie walki o uwolnienie członkowie Ruchu Oporu.

Zarząd Okręgu Paryskiego Z.U.P.R.O. zaprasza wszystkich swych członków i sympatyków do jak najliczniejszego wzięcia udziału w tym obchodzie.

**

TROYES. (Aube). — Zarząd Koła Rez. i B. Wojskowych Polskich zawiadomia, że ogólne miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę, 28 sierpnia b. r. o godz. 15.30 w Świątyni Polskiej przy ulicy 19, Neuve des Charmilles. Ze względu na bardzo ważne sprawy, które decydować będzie ogół Koła, obecność wszystkich członków wymagana.

Zarząd.

BEZ MASKI

Wszystkie organizacje polskie we Francji, a szczególnie stowarzyszenia kombatanckie szczytują się swą niezależnością od partii politycznych. Niektóre z nich, wiedząc o tym powszechnym nastawieniu mas emigracyjnych, jeżeli służą bogom partyjnym, to robią to możliwie jak najdyskretniej. Do dnia 20 sierpnia b. r. czynił tak i Z.U.P.R.O. z siedzibą w Lens.

Obecnie jednak maska spadła, bowiem czytamy w odezwie tej organizacji, ogłoszonej w „Narodowcu”, że ZUPRO p. Uklei współdziała ze stronnictwem p. Mikołajczyka.

W ten sposób ów ZUPRO przestał być stowarzyszeniem kombatanckim, a stał się filią jednej partii, zamykając sobie drogę do byłych żołnierzy o innych prze-

jęką są wszystkie polskie związki kombatanckie, zrzeszone w Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny. **OBROŃCÓW OJCZYZNY** — a nie partii.

**
PODZIĘKOWANIE

Zarząd Główny Federacji POO i Zarząd Gł. Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych dziękują wszystkim Członkom oraz Zarządom Kół i Okręgów za wzięcie udziału w obchodzie 20-lecia Związku Rez. i Święta Żołnierza w Lille. Zarządy te składają specjalne podziękowanie Zarządowi Głównemu POWN, Zw. Rodzin Obrońców Ojczyzny, S.P.K., przedstawicielom prasy, jak również tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia obchodów.

**

Sekcja F.R.E.P. w Ronchamp zawiadomia, że w niedzielę, dn. 28 b. m. o godz. 10 odbędzie się nadzwyczajne zebranie w sali Cafe du Sport w Ronchamp, na które zaprasza się członków i sympatyków. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Przemawiać będzie Sekretarz Okręgowy wschodniej Francji. Za Zarząd: Kaczor Stanisław.

**

OFICER ŁACZNIKOWY DLA SPRAW LIKWIDACYJNYCH KOMUNIKUJE, że ze względu na okres wakacyjny urlopów letnich biuro jego nie jest w stanie normalnie załatwiać napływającej korespondencji. W związku z tym sprawy w załatwianiu muszą być odłożone do września.

ŁANCUCH PRASOWY

W zrozumieniu konieczności wzmacniania organu kombatanckiego, jakim jest „Syrena”, w przeświadczeniu, że tylko tą drogą możemy dojść do posiadania istotnie niepodległościowego dziennika polskiego składam na fundusz prasowy 200 fr. i wzywam do kucia dalszych ogniw kol. Prezesa Okręgu CZP — Metz, SALETRE Stanisława z Joeuf, kol. GROCHOWSKIEGO Czesława — prezesa Okr. POWN oraz kol. KAZMIERCZAKA Michała — sekretarza II Okr. Federacji POO z Merlebach. RULA Władysław, Prezes II Okr. Federacji P.O.O.

P. Jan Gurbki, wezwany przez p. G. Tysowskiego wpłaca 1.000 fr. na łańcuch prasowy.

P. Twardowski Witold ze Strasburga wpłaca 200 fr. na łańcuch prasowy.

Miss Doris M. Gilbert z Abroath, wezwana przez p. G. Tysowskiego wpłaca 500 fr. na łańcuch prasowy.

P. H. Nowacek, wezwana przez p. Z. Guibert wpłaca 300 fr. i wzywa:

P. Jerzego Lipowicza,
P. Justynę Stasińską,

P. Tadeusza Michałuka z Livry Gargan i p. Sediwi Stefana z Aulnay sous Bois.

P. Kopciński Ksawery wezwany przez p. Gaszyńskiego wpłaca 100 fr. na łańcuch prasowy i wzywa pp. Gaszyńskiego Ludwika i Moskwę B. z Chazelles.



IDEALNA PANI DOMU

Ankieta, przeprowadzona wśród mężczyzn przez pewne angielskie pismo kobiece wykazała, że panowie najwyższą ceną u żon swoich następujące zalety:

1) Samodzielność w prowadzeniu gospodarstwa domowego i umiejętność dysponowania przeznaczonym na ten cel budżetem.

Czy kupić jutro ziemniaki czy węgiel — i w jakiej ilości — powinna decydować sama pani domu, nie dokuczając mężowi zapytaniem i prośbami o rady z powodu lada białostki.

Z drugiej strony, żona powinna umieć ułożyć sobie plan na cały miesiąc i skrupulatnie go przeprowadzać. Nie ma nic bardziej przykrego dla męża, jak wiadomość, że przeznaczona na cały miesiąc pieniądze „jakoś wyszły” już po dziesięciu dniach, przy czym żona nie bardzo nawet umie sobie przypomnieć, na co je wydała, nie jest w stanie się rozliczyć.

Nie chodzi tu o jakąś podejrzliwą kontrolę, lecz o solidność i uczciwość, bez których nie może być mowy o wzajemnym zaufaniu.

2) Umiejętność wprowadzania do domu miłej atmosfery. Jeśli wracającego z pracy męża czekają w domu klótnie, zarzuty i wyrzuty, albo widok nieporozumień z dziećmi lub służbą — zacznie unikać własnego domu, udając się do knajpy lub... do innego domu.

Bardzo ważne jest również, by żona stała się o estetyczny wygląd mieszkania. U-

meblowanie może być proste i tanie, lecz jeżeli meble są rozmieszczone z gustem, jeśli widać — w każdym drobiazgu — troskliwą rękę starannej gospodyni — mąż będzie się dobrze czuł w domu. Gdy spostrzeże, co pewien czas, jakąś drobną, nieznaną zmianę, świadczącą jednak, że żona stale myśli o jak najlepszym urządzeniu mieszkania — będzie jej za to napewno bardzo wdzięczny.

3) Tak. Żona nie powinna denerwować męża, który jako mężczyzna z natury rzeczy kieruje się więcej rozumem, niż uczuciem — ani nielogicznymi kaprysami, ani nieuzasadnionymi pretensjami czy scenami zazdrości. Trzeba umieć określić granice wzajemnych praw i obowiązków. Wiążąc się „na całe życie” — mąż i żona nie powinni tego aktu traktować tylko jako zawarcie spółki handlowej, gdzie kontrahenci uważnie pilnują każdy swego własnego interesu; nie powinni jednak też zapominać, że każdemu z nich przysługuje zachowanie swego własnego „kącika” zainteresowań osobistych, do którego nie należy się wtrącać. Jeśli mąż lubi muzykę symfoniczną, a żona — operetkę, mąż — przedstawienia cyrkowe, a żona — teatr klasyczny, żadne z nich nie powinno narzucać drugiemu swoich gustów. Drogą wzajemnych kompromisów dojdzie się zawsze do porozumienia, podczas gdy ultymatywne żądania wywołują tylko coraz to bardziej pogłębiający się rozdźwięk.

CIEKAWOSTKI

Grzeczność za grzeczność

Rada miejska Strasburga postanowiła nadać obywatelstwo honorowe Winstonowi Churchillowi, jako inicjatorowi odbywającej właśnie w Strasburgu swoją pierwszą sesję Rady Europejskiej.

Komuniści nie odważyli się głosować przeciw, ale postawili zaraz drugi wniosek: o nadanie obywatelstwa honorowego również i Stalinowi.

Pozostali radni nie protestowali. Postawili jedynie warunek: chcą mieć zgóry zapewnienie, że Stalin przyjedzie osobiście do Strasburga po odbiór dyplomu, tak jak to uczynił Churchill.

Sprawa upadła.

Chcesz tańczyć? Jedź na Rhodos!

Rząd grecki wydał przed rokiem zarządzenie, zamykające — wobec powagi sytuacji państwa, zagrożonego przez komunistycznych partyzantów — wszystkie dancingi, kabarety i inne lokale rozrywkowe. Kto upierał się, by spędzić "lekkomyślnie" wieczór, ryzykował tym, że przesiedzi całą noc w ciupie.

Obecnie z pod działania tego zarządzenia wyjęto wyspę Rhodos — dokąd skierowały się natychmiast tysiączne fale wyjeżdżających na wakacje, na urlop lub tylko na week-end.

We wszystkich knajpach wyspy orkiestra różna od ucha, od rana — do rana!

Samochody na wagę

Pewien garażysta z Buffalo ogłosił, że kupuje stare auta na wagę. Cennik, w przeliczeniu na franki, wygląda następująco:

Maszyny nieznanymi marek — 230 frs kilo.

Chevrolet, Ford, Plymouth — 410 frs kilo.
Buick, Pontiac, Oldsmobile — 440 frs kilo.
Cadillac, Lincoln, Packard — 480 frs kilo.

Film kolorowy górą!

Większość wytwórni kinematograficznych w Hollywood postanowiła przejść na produkcję wyłącznie filmów kolorowych. Zapewniają, że za 5 lat nie będzie już wcale obrazów, nakręconych przy użyciu dawnych metod fotografii jednobarwnej.

Kiełbasy... rybne

W Ameryce pojawiły się w sprzedaży kiełbasy, zawierające mięso z ryb. Konserwuje się ono w ten sposób, podobno, znacznie lepiej i dłużej, niż przechowywane w lodowni.

Epokowe odkrycie

Dowiedzieliśmy się już z prasy sowieckiej, że to Rosjanie wynaleźli radio, kino, penicylinę i Antarktydę. Do spisu wynalazków rosyjskich — z których wymieniliśmy jedynie najważniejsze — należy obecnie dodać samolot, samochód i lokomotywę. Pisma moskiewskie podają cały szereg szczegółów o tych sensacyjnych wynalazkach i ich autorach, którzy wyprzedzili o wiele lat uczońcy i techników Zachodu.

Jak tak dalej pójdzie, dowiemy się wkrótce, że Rosjanie znali żarówkę elektryczną już w średniowieczu, a na rowerach jeździli przed potopem.

Naszym zdaniem, największym — i w tym

Polskie

KURSY TECHNICZNE

z praktyką i przez korespondencję
123-ter, Grande Rue — ROBAIX
(Nord)

FOTOGRAFUJEMY

Jyprian T. Fotografia ma-
ło obrazkowa frs 200,—
Jyprian T. Technika nowo-
czesnej fotografii. Str. 425.
Bogato ilustr. 1.350,—
Lewandowski A. Foto-Recepty 200,—
Niemyński W. Retusz Fo-
tograficzny 280,—

«LIBELLA»

Składnica Książki Polskiej
12, rue St-Louis-en-Pile — PARIS IVe
Metro: Sully-Morland
■ Zadzajcie bezpłatnych katalogów!

wypadku rzeczywistym odkryciem dzielnych Moskali — jest samo "wynalezienie" wszystkich tych wynalazców, o których jakoś nikt, nawet w samej Rosji, dotąd nigdy nie słyszał!

Sztuczne oko

Pewien optyk amerykański skonstruował sztuczne oko, rozróżniające automatycznie wszelkie odcienie barw. Będzie ono miało zastosowanie w fabrykach tekstylnych przy farbowaniu tkanin.

Przejechany przez samolot.

W Rzymie wydarzył się — chyba poraz pierwszy w dziejach, wypadek przejechania człowieka przez... aeroplan.

Niejaki Dino Alfoni grał się spokojnie na słońcu, wyciągnięty na piasku ślicznej plaży, gdy nadleciał samolot turystyczny i — wylądował właśnie na tej plaży, która pilotowi wydała się pustą. Koła samolotu przejechały przez ciało młodzieńca, budząc go ze smacznego snu. Na szczęście, oberznięto kilku nieznacznymi siłkami...

Ostrygi lekarstwem

Najnowsze badania naukowe dowodzą, że ostrygi zawierają w sobie nie tylko wiele składników odżywczych, lecz również leczniczych. W ostrygach znajduje się bowiem pokazna ilość żelaza (zapobiegającego anemii i jej komplikacjom), proteiny i kilka odmian witamin, a zwłaszcza witaminę C, potrzebnej do prawidłowego działania gruczołów tarczycowych. Dla rekonwalescentów potrzebujących dobrego odżywiania i cierpiących na niedokrwistość, ostrygi stanowią znakomity środek leczniczy, wzmacniający cały organizm.

KRONIKA SPORTOWA

Wyniki spotkań piłkarskich o mistrzostwo Francji:

I Liga Racing - Sochaux 2:0, Marsylia - Bordeaux 3:0, Lille - St. Etienne 4:3, Lens - Nicea 2:1, Tuluza - Roubaix 1:0, Metz - Sete 1:1, Stade - Rennes 3:1, Strasburg - Reims 2:1, Montpellier - Nancy 2:1.

II Liga Angers - Marsylia II 4:0, Amiens - Le Havre 1:0, Besancon - Troyes 2:1, Nimes - Rouen 2:0, Monaco - Nantes 2:1, CAP - Le Mans 3:2, Valenciennes - Toulon 5:0, Cannes - Ales 2:1, Besiers - Lyon 1:1.

Kolarskie mistrzostwa świata, rozgrywane w Kopenhadze, dały w pierwszych dniach następujące wyniki:

Mistrzostwo szosowe amatorów: 1) Faanhof (Holandia), 2) Kass (Luksemburg), 3) Vinken (Holandia), 4) Blasson (Francja), 5) Varnajo (Francja).

Mistrzostwo szosowe zawodowców:
1) Van Steenberg (Belgia), 2) Kubler (Szwajcaria), 3) Coppi (Włochy), 4) Schotte (Belgia), 5) Schulte (Holandia).

Podczas meczu lekkoatletycznego Belgia - Holandia, Slijkhuis pokonał w biegu na 1.500 m. Reiffa, uzyskując czas 3 m. 43,8 sek.

Na mistrzostwach piływackich Ameryki, dostępnych również i dla cudzoziemców, wspaniałe triumfy święcili Japończycy. Fenomenalny Furukashi wygrał 400, 800 i 1500 m., ustanawiając nowe rekordy światowe. Na 1500 m. uzyskał on wprost niewiarogodny wynik 18 m. 19 sek. lepszy od dawnego rekordu o 40 sekund! W biegu tym Japończycy zajęli również 2-gie i 3-cie miejsce. Jedynie 100 m. wygrał Amerykanin, Robert Gibe, bijąc mistrza olimpijskiego Rissa'a i Japończyka Hamagushi.

Wbrew wyrażonemu obawom, publiczność amerykańska nagrodziła złotych piływaków entuzjastycznymi oklaskami.

FOTO-STUDIO

BRUCHWALSKI E.

Portrety — Zdjęcia do kart identyczności — Śluby — Bankiety — Uroczystości — Reprodukcje dokumentów.

BLANC-MESNIL (S.-et-O.)
13, Avenue de la Justice



Odbiorą!

Przed biurem podróży w Warszawie tłoczą się ludzie, oczekując godzinami na bilety jazdy do miejsc t. zw. "wczasów". Naturalnie rozmowa idzie na całego.

— No — mówi jeden z entuzjastów — dzięki naszej ludowej demokracji, wypożyczenie sobie, spędzę kilka tygodni, sił nabiorę. To nie to co dawniej!

— Nie bój się obywatel — odpowiada ktoś dobrze zorientowany — już po powrocie postarają się odebrać ci te wszystkie siły i to galopką...

Rekordy hodowlane

Gospodarka obywatela Minca daje znakomite wyniki. W hodowli osiąga się wielkie zdobycze. Oto ostatnio skrzyżowano świnię ze stonogą, wskutek czego kiełbasy z Polski rozeszły się po świecie na stu nogach. A ludność naturalnie ich nie je.

Inne wyniki hodowlane. Oto hodowcy komunistyczni wyhodowali tak wielką krowę, że pysk jej znajduje się w kraju, wymiona zaś w Moskwie, gdzie ją doją...

Honorowy

— Dlaczego oskarżony stale używa fałszywego nazwiska?

— To z powodu mojej uczciwości, proszę pana sędziego.

— Jakto?

— Kiedy mój ojciec leżał na łożu śmierci, dałem mu uroczyste słowo honoru, że nigdy nie splamię naszego nazwiska. Sumienie mi nie pozwalało złamać tej solennej obietnicy!

Nieodżałowany

„Cmentarz. Przechodzień widzi kłęczącego nad grobem jegomościa, zalewającego się łzami”

Z deszczu pod rynnę

Skutkiem kanikuly, w pewnym paryskim tygodniku pod wierszem Norwida podpisano Słowackiego.

Prostując ten błąd, owa placówka cytuje jeszcze raz ustęp z „Fortepianu Chopina” i dodaje:

„Ideał sięgnął braku” — kończy Norwid swój może najlepszy poemat. Teraz cytujemy dokładnie...”

A nam się zawsze zdawało, że ostatni wiersz brzmi: „Ideał sięgnął bruku!”
Lecz skoro twierdzą, że na ten raz nie ma błędu...

WYCIĄC I PRZESŁAĆ

na adres:

Administration de "SYRENA"
20, rue Legendre — PARIS 17e

Imię _____

Nazwisko _____

Adres _____

Proszę o nadsyłanie na adres wyżej podany tygodnika "SYRENA". Prenumeratę prześlę w najbliższym czasie.

Podpis.

M. FAJA

30, rue du Bourg-Tibourg — PARIS 4e
Tel. Archives 63-19.
(Metro: Hotel de Ville)

HURT i PÓLHURT

zawiadamia, że posiada na składzie SLEDZIE w najlepszym gatunku i w największym wyborze. OGÓRKI kiszane, KAPUSTĘ kiszoną, KAWIOR czerwoną, KASZE różnego rodzaju, — GROCH, FASOLE i WEDLINY

wyrobu polskiego.
Poleca

LIKIERY — KONIAKI —
WÓDKI i SZAMPANY.

Zamówienia przyjmuje z natychmiastową dostawą na miejsce.
Obsługa mówi po polsku i po rosyjsku

mi i załamującego ręce. Zbliży się ze współczuciem:

— Odwagi! Trzeba opanować swą rozpacz! Czas potrafi ukoić najboleśniejsze rany!

— O, nie! — odpowiada tamten. — Ja śmierci tego człowieka nie przeboleję nigdy!

— Któż to był? Syn? Brat? Najserdeczniejszy przyjaciel?

— To był pierwszy mąż mojej żony!

Rozrywki umysłowe

Rozwiązanie zadań z nr. 80

I. a) łopata, b) grabie, c) piła, d) cep, e) siekiera.

II. Ogłoszony cesarzem w chwili abdykacji Napoleona I, syn jego Napoleon II nie panował wcale. Urodzony w 1811 r., zmarł w 1832 na dworze austriackim, z którego wywodziła się jego matka, Maria-Luiza, druga żona Napoleona I. Napoleon II znany jest pod nazwą "Orlątko".

Nagroda przypadła p. Marianowi Jałosińskiemu, 9, Cite Gammal, Molières sur Ceze (Gard).

Ponieważ rozwiązanie zadań z n-ru 79, nadesłane przez p. Jana Melchera, znajdującego się w szpitalu w Westerwald, koło Koblenckji, w Niemczech, pocztą dostarczyła nam już po przeprowadzeniu losowania, przyznajemy mu nagrodę dodatkową, załączając życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

NOWE ZADANIA

I. Dla spostrzegawczych. Jan i Józef, grając w kości, umówili się, że Jan będzie każdorazowo miał tyle punktów, ile oczek znajduje się na górnych płaszczyznach kości, a Józef tyle, ile ich będzie pod spodem.

Gdy rzucono kości po raz pierwszy, Jan policzył, że ma razem 11 punktów. Na co Józef rzekł, nie ruszając kości: "masz o jeden punkt więcej ode mnie!"

Skąd mógł o tym wiedzieć?

II. Dla domyślnych. Dwóch kolarzy wyjechało na wycieczkę. Na pewnym skrzyżowaniu dróg wyniki pomiędzy nimi spór, którego należy jechać. Pierwszy oświadczył, że to on decyduje i ruszył w kierunku północnym. Drugi, choć mu się to wcale nie podobalo, musiał chęć nie chcąc też jechać na północ. Dlaczego?

Za najtrafniejszą odpowiedź na oba pytania — nagroda książkowa.

PRZEDSTAWICIELSTWA „SYRENY”

poza Francją:

Belgia i Luksemburg: W sprawach prenumeraty prosimy zwracać się: M^{me} Janta-Polczyński, Marie Christ, 24, Grande Rue au Bois, Bruxelles 3.— Wpłaty na prenumeratę należy dokonywać na Cheque Postal: 244113 M^{me} Janta Polczyński, Marie Christ, Bruxelles.

Anglia: Kiosk SPK, 18 Queen's Gate Terrace — London SW 7.

— Kiosk "Ogniska", 55 Princes Gate — London SW 7.

— "Orbis", 38 Knightbridge, London SW 1.

Wpłaty na terenie W. Brytanii: Zarząd Główny S.P.K. (dla „Syreny”) 18-20 Queen's Gate Terrace, London S. W. 7.

lub:

Westminster Bank Ltd. Polish Combatant Ass. Ltd. Syrena Account. Gloucester Rd. Branche. London S. W. 7.

Szwajcaria: Zygmunt Grabiński, Case Postale 14, Fribourg (Suisse).

Warunki prenumeraty:

We Francji: Prenumerata roczna 600 frs., półroczna 300 frs., kwartalna 150 frs. Cena pojedynczego numeru 15 franków.

W Belgii: Cena pojedynczego numeru wynosi 4 franki belgijskie. Prenumerata miesięczna — 15 fr. b., kwartalna — 45 fr. b., półroczna 86 fr. b., roczna — 170 fr. b.

Dla wszystkich członków Syndykatów Chrześcijańskich, którzy otrzymują raz w miesiącu specjalny numer bezpłatnie, prenumerata kwartalna wynosi 35 fr. belg.

W Anglii: Prenumer. roczna £ 1.00.0, półroczna — 10 sh., kwartalna — 5 sh. Cena pojedynczego numeru 6 d.

W Szwajcarii: Prenumerata roczna 12 fr. szw., półroczna — 6 fr. czw., kwartalna — 3 fr. szw.

Redakcja i Administracja: 20, rue Legendre — Paris (17). Tel.: WAG 00-45
Konto pocztowe — C.c. Paris 5507-30

WARUNKI PRENUMERATY WE FRANCJI: Prenumerata roczna 600 frs.,
półroczna 300 frs., kwartalna 150 frs.

OGŁOSZENIA: Warunki ogłoszeń są następujące: 1 cm. jedno-lamowy 180 frs., za 4 cm. jedno-lamowe 720 frs. W tekście 50 proc., na pierwszej stronie 100 proc. drożej. Przy czterech kolejnych ogłoszeniach udziela się 25 proc. rabatu, przy 6 kolejnych i więcej — 35 procent rabatu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Imprimerie S.N.I.E., 32, rue de Menilmontant, Paris (20e).

Directeur Gerant: Inż. M. Serafiński.